Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STRON 6 Cena 15 gr

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 163 (1119) A Koszalin, środa, 9 lipca 1952 r. ROK IV

Chłopi polscy zaznajomili się z wielkimi sukcesami rolnictwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). Do Moskwy powróciła z podróży po Związku Radzieckim trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich z wicemin. Rolnictwa Czesławem Domagałą na czele.

Chłopi polscy zwiedzili m. in. kołchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe w kraju krasnodarskim oraz w obwodzie połtawskim i woroneskim. Chłopi polscy zaznajomili się z życiem chłopów radzieckich, z organizacją pracy i podziałem dochodów w kołchozach, z niezwykle wysokim stopniem mechanizacji prac polnych z osiągnięciami agrotechniki i agrobiologii radzieckiej.

Jedna z grup, przebywająca na Ukrainie, zwiedziła stolicę Ukraińskiej SRR — Kijów. Podczas pobytu w Kijowie chłopi polscy podejmowani byli przez ministra rolnictwa Ukraińskiej SRR — M. Spiwaka. Chłopi polscy z zachwytem i podziwem dzielili się wrażeniami z pobytu w kołchozach i sowchozach ukraińskich.

Parowóz wykonany dodatkowo na cześć Zlotu powiezie delegatów poznańskich do Warszawy

POZNAŃ (PAP). Młodzi pracownicy Zakładów im. J. Stalina wykonali już w 90 proc. swe zobowiązania zlotowe. W tej szlachetnej rywalizacji przodują młodzieżowcy oddziału W—2, którzy przy współudziale starszych robotników **kończą swe prace nad wykonaniem dodatkowego parowozu. Zawiezie on delegatów na Zlot, a prowadzony będzie przez młodych kolejarzy DOKP — Poznań.**

Młodzież poszczególnych oddziałów podjęła liczne zobowiązania indywidualne i grupowe mające na celu zwiększenie wydajności pracy przy jednoczesnym podniesieniu jakości produkcji. Szereg brygad zastosowało metodę Żandarowej.

Załogi hut i kopalń wysoko przekraczają zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia

WARSZAWA (PAP). Czyn Lipcowy wyzwala twórczą inicjatywę mas pracujących, które od pierwszych dni III kwartału nie dopuszczają do zwalniania tempa i dążą do pełnego wykonywania zadań, co gwarantuje terminową realizację zadań dziennych, dekadowych, miesięcznych i kwartalnych. Robotnicy usprawniają swą pracę, lepiej wykorzystują sprzęt mechaniczny, wprowadzają nowe metody pracy, które przyśpieszają i ułatwiają produkcję.

KATOWICE (PAP). Załogi hutnicze realizując zwycięsko zobowiązania produkcyjne oraz upowszechniając współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie osiągnęły w pierwszym półroczu duże sukcesy produkcyjne. Znaczna część hut przekracza również dzienne plany w pierwszych dniach bm. W czołówce zakładów hutniczych, które z nadwyżką wykonały plany półroczne znalazły się huty: **„Dzierżyński", „Baildon", „Cedler", „Zabrze", „Batory", „Sosnowiec"** i inne. Wykonały one również z nadwyżką swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

ZAŁOGI ELEKTROWNI ODPOWIADAJĄ NA APEL ELEKTROWNI „JERZY"

Apel elektrowni **„Jerzy"** przy kopalni im. Wieczorka, która podjęła zobowiązania zwiększenia mocy dyspozycyjnej o 3,5 megawatów i wezwała wszystkie elektrownie przemysłowe do współzawodnictwa w należytym wykorzystaniu urządzeń i zwiększeniu mocy dyspozycyjnej, odbił się szerokim echem wśród załóg elektrowni przemysłowych Śląska. Pierwsza odpowiedziała załoga elektrowni przy kopalni **„Jowisz"**, która zobowiązała się podnieść w III kwartale br. moc dyspozycyjną elektrowni o około 3 megawaty bez wprowadzenia nowych jednostek do ruchu.

Załoga elektrowni przy kopalni **„Kazimierz Juliusz"**, przyłączając się do szlachetnego współzawodnictwa, zobowiązała się podnieść moc dyspozycyjną agregatów w godzinach szczytowego obciążenia o 0.5 megawata, wykorzystując lepiej wszystkie urządzenia produkcyjne.

SUKCESY GÓRNIKÓW KOPALNI „BOŻE DARY" I „BARBARA — WYZWOLENIE"

Załogi szeregu kopalń śląskich stosują w chodnikach węglowych, na filarach i ścianach coraz wydajniejsze metody pracy, aby nie tylko z honorem wykonać podjęte zobowiązania, ale je również przekroczyć.

Górnicy **kopalni „Boże Dary"** nie poprzestają na sukcesach produkcyjnych uzyskanych w czerwcu br. Walcząc o pełną realizację Czynu, załoga uzyskuje w pierwszych dniach III kwartału br. najwyższe przekroczenie planów dziennych, realizując je w 107 proc.

Górnicy **kopalni „Barbara — Wyzwolenie"**, którzy wykonali już swe zobowiązanie podjęte dla uczczenia 8 rocznicy PKWN, pracują w chwili obecnej na poczet nowego, dodatkowego zobowiązania wydobycia do końca lipca br. dalszych 2 tys. ton węgla.

10 TYS. ROBOTNIKÓW KAMIENIOŁOMÓW STANĘŁO DO CZYNU LIPCOWEGO

WROCŁAW (PAP). Za przykładem załogi Strzelińskich Kamieniołomów do Czynu Lipcowego stanęło ponad 10 tys. skalników, górników, wiertaczy, robotników działów pomocniczych, inżynierów i techników z zakładów kamieniarskich całego kraju. W chwili obecnej łączna wartość dodatkowej produkcji zadeklarowanej przez robotników kamieniołomów całego kraju przekracza dwa miliony złotych. Meldunki o zobowiązaniach napływają w dalszym ciągu.

Przed Zlotem

W miasteczku zlotowym na Rakowcu ustawiono już namioty. Junacy z grupy Gajewskiego czynią ostatnie przygotowania na przyjęcie delegatów z całej Polski. Na zdjęciu: Junacy ustawiają megafon.

Wiadomości ze wsi koszalińskiej

KOBIETY RZS CZYSTA NA CZEŚĆ 22 LIPCA

Kobiety ze spółdzielni produkcyjnej w Czystej (gmina Gardna Wielka, pow. Słupsk) zobowiązały się dla uczczenia Święta Odrodzenia pomóc przy sprzęcie zboża, aby w ten sposób spółdzielnia mogła przeprowadzić żniwa w ciągu 5 dni. Również w 5 dni zobowiązały się one wykonać prace wykopkowe. Jednocześnie kobiety wezwały do podejmowania podobnych zobowiązań gospodynie spółdzielni Zelkowo.

R. Lemańczyk

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ „SŁUPIANKA" CZYNEM UCZCZĄ ŚWIĘTO PKWN

Odpowiadając na apel robotników „Ursusa", załogi huty im. F. Dzierżyńskiego i górników kopalni „Siemianowice" oraz spółdzielni produkcyjnych w Kodeńcu i Skrzatuszu, członkowie RZS „Słupianka" w Widzinie (powiat Słupsk) zobowiązali się przeprowadzić sianokosy i sprzęt siana w ciągu 8 dni, podnieść plony ziemniaków o 20 q, buraka cukrowego — o 30 q i brukwi — o 25 q z ha. Ponadto w Czynie Lipcowym wyremontowane zostaną wszystkie maszyny żniwne, elewatory i wozy, akcja żniwna przeprowadzona będzie w 22 dniach, a plony roślin strączkowych i motylkowych zbierze się w 5 dniach. Równocześnie spółdzielcy wykonają podorywki na obszarze 130 ha i zasieją poplony na 30 ha. Spółdzielcy wywiążą się z obowiązku sprzedaży zboża Państwu do dnia 15 września, w terminie odstawią ziemniaki dla miasta oraz uregulują wszystkie swoje powinności finansowe w przewidzianym czasie. Ponadto RZS „Słupianka" wyremontuje sposobem gospodarczym chlewnię na 150 sztuk trzody chlewnej, zwiększy pogłowie bydła o 15 sztuk, a świń o 40. Zamiast 59 tys. litrów mleka, spółdzielcy odstawią w roku bieżącym 64 tys. litrów.

Z. Stankiewicz

MŁODZIEŻ W DAMNICY ZALESIŁA 1,5 HA ODŁOGÓW

Młodzież ZMP-owska pow. słupskiego wespół z młodzieżą niezorganizowaną z zapałem realizuje swoje zobowiązania przedzlotowe i lipcowe.

Przygotowaniami do Zlotu żyje cała młodzież w Damnicy. Uczniowie tamtejszej Szkoły Podstawowej zobowiązali się zasadzić 1 ha lasu i zobowiązanie to zrealizowali z nadwyżką, zalesiając 1,5 ha odłogów. Ponadto młodzież wykona we własnym zakresie różne pomoce naukowe dla szkoły. Dotychczas wykonano peryskop, tarczę zegarową oraz wydano 2 gazetki ścienne.

Członkowie SP w gminie Rokity (pow. Słupsk) również wykonali swoje zobowiązania lipcowe. Na boisku sportowym zbudowano tor przeszkód, wyremontowano i splantowano bieżnię na boisku oraz powołano do życia Ludowy Zespół Sportowy w PGR Ciężkowice. Ponadto młodzież wzięła pod swą opiekę groby żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie ziemi słupskiej — groby ogrodzono i zasadzono na nich kwiaty.

W realizacji tych zobowiązań wyróżnili się junacy Włodzimierz Wójcik i Władysław Malek z gromady Rokity, Jan Welski z Rokicin oraz Stanisław Lipski, Mirosława Filewicz i Maria Duszkiewicz z Ciężkowa.

M. Rudnik

RODZINY PRACOWNIKÓW PGR GĄBINO POMOGĄ W PRACACH ŻNIWNYCH

We wszystkich gospodarstwach należących do zespołu PGR Gąbino odbyły się narady produkcyjne, na których zapoznano wszystkich pracowników z harmonogramem prac żniwno - omłotowych. Podczas narady wielu pracowników zespołu podjęło szereg zobowiązań na cześć 8 rocznicy PWKN.

Członkowie Rolnej Rady Zakładowej zobowiązali się pomóc dyrekcji w zmobilizowaniu członków rodzin do prac żniwnych. Z zobowiązania tego najlepiej wywiązali się członkowie RRZ w gospodarstwach Gąbino i Dominka, gdzie kobiety wypracują ponad 2400 roboczo-godzin. Wartość produkcji wykonanej przez rodziny w PGR Dominko wyniesie około 3 tys. zł, a w PGR Objazda — około 5.300 zł. Gospodarstwo Osiek osiągnie dzięki pracy członków rodzin dodatkową produkcję wartości 10 tys. zł.

W realizacji dalszych zobowiązań lipcowych wyróżniają się pracownicy gospodarstwa Osiek: starszy robotnik chlewni Renchard, brygadzista polowy Józef Mach i jego żona Zofia oraz żona pracownika brygady Anna Duda.

W gospodarstwie Wytówno wyróżniają się w realizowaniu Czynu Lipcowego: H. Szlawin, A. Elord i W. Poleks. Zobowiązali się oni wyremontować sposobem gospodarczym pałac poobszarniczy, w którym powstanie świetlica, przedszkole i biblioteka. Zobowiązanie to zostało już wykonane.

Brygada polowa w PGR Machowinko skróci czas pracy żniwnej o trzy dni. Do akcji żniwnej przygotowali się najlepiej: traktorzysta L. Miller, Franciszek Just, ogniwowy H. Just oraz fornale. E. Pagiel, Franciszek Stelan, K. Kop i Marian Dwulit.

J. Kucharski

List uczestników I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Na I sesji zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk w dn. 5 bm. uczestnicy zgromadzenia wystosowali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta pismo treści następującej:

Obywatelu Prezydencie!

Przełom w życiu narodu, jakim było powstanie Polski Ludowej, stał się również punktem zwrotnym w historii nauki polskiej. Otworzyły się przed nią nowe perspektywy rozwoju odpowiadające jej szczytnemu zadaniu, którym jest twórczy udział w budowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej. Ewolucja nauki polskiej zmierza nieprzerwanie w tym kierunku, zrozumienie zaś tego przenika coraz bardziej świadomość uczonych polskich. Widomym organizacyjnym tego wyrazem jest powstanie Polskiej Akademii Nauk, której członkowie pojmują ciążącą na nich odpowiedzialność za dalszy rozwój nauki polskiej, mającej służyć dziełu sprawiedliwości społecznej.

Zebrani na I sesji zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk, najwyższej instytucji naukowej Polski Ludowej, pragniemy dać temu publiczny wyraz. Rozumiemy, jak wielkie obowiązki wynikają dla Akademii z jej naczelnego zadania czuwania nad wszechstronnym rozwojem nauki dla dobra narodu. Rozumiemy wielkie nasze zobowiązania wobec Polski Ludowej, której wszystkie twórcze i postępowe siły współdziałają w budowie podstaw ustroju socjalistycznego. Rozumiemy odpowiedzialną rolę nauki w tym wysiłku, którego etapem dzisiejszym jest realizacja narodowego Planu 6-letniego.

Obywatelu Prezydencie! Chcemy Cię zapewnić, że świadomi jesteśmy toczącej się walki, walki decydującej o przyszłości narodu, walki o socjalizm i pokój. Świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa grożącego pokojowi świata ze strony zbrodniczych przygotowań wojennych podejmowanych przez imperialistów amerykańskich. Rozumiemy wiążące się z tym bezpośrednie zagrożenie niepodległości narodu polskiego i konieczność zespolenia myśli naukowej z wysiłkiem mas pracujących — podstawowej siły kształtującej warunki bytu i pomyślnego rozwoju naszego narodu.

Obywatelu Prezydencie! Świadomość nierozłącznego związku twórczej, postępowej nauki z historyczną rolą klasy robotniczej będzie dla nas źródłem natchnienia w pracy nad organizowaniem życia naukowego Polski Ludowej. Jest to jednocześnie źródło naszej wiary w wielką przyszłość narodu polskiego, którego jedności i całości Ty jesteś wyrazicielem.

Wycieczka chłopów z województwa łódzkiego przybyła do Koszalina

W dniu 7 bm. przybyła do Koszalina wycieczka chłopów z województwa łódzkiego. Chłopi łódzcy zwiedzą szereg PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i zakładów pracy na terenie naszego województwa.

Na dworcu w Koszalinie witali przybyłych gości przedstawiciele KW i KM PZPR, prezydium WRN, organizacje polityczne i społeczne oraz delegacje zakładów pracy i młodzieży szkolnej. W uroczystości powitalnej wzięli udział I sekretarz KW PZPR, tow. Elczewski i przewodniczący Prezydium WRN, tow. Musiał.

W imieniu społeczeństwa koszalińskiego gości powitał przewodniczący prezydium WRN tow. Musiał. — Przyjechaliście na ziemię koszalińską — powiedział — aby zobaczyć jak gospodarują wasi bracia na prastarych ziemiach piastowskich, które dzięki bohaterskiej walce żołnierzy radzieckich i polskich powróciły na zawsze do macierzy. Ziemie te po olbrzymich zniszczeniach wojennych robotnicy i chłopi szybko odbudowali i zagospodarowali. Oglądać będziecie ich dotychczasowe osiągnięcia. Będziecie porównywać m. in. wyższość gospodarki spółdzielczej nad gospodarką indywidualną, będziecie korzystać z cennych i potrzebnych wam doświadczeń naszych chłopów. Podzielicie się również z nami waszymi doświadczeniami w pracy i wrażeniami z pobytu na naszym terenie.

W imieniu uczestników wycieczki odpowiedział chłop Franciszek Bartarz ze wsi Paprotno (pow. brzeziński, woj. łódzkie). Serdecznie podziękował on za miłe powitanie delegacji pracujących chłopów województwa łódzkiego przez społeczeństwo koszalińskie.

— Chętnie przyjechaliśmy do was — mówił Bartarz — Chcemy zapoznać się z waszymi osiągnięciami i doświadczeniami, będziemy mogli wykorzystać je u nas. Jadąc, widzieliśmy z okien pociągu bujne łany zbóż i bogate uprawy okopowych. Przekonujemy się na własne oczy, że tutejsza ludność ofiarnie pracuje, że ziemia koszalińska została dobrze zagospodarowana.

Z dworca udali się goście na kolację, następnie rozjechali się grupami w teren naszego województwa, aby zwiedzić szereg zakładów pracy jak Stanowską Fabrykę Zapałek, spółdzielnie produkcyjne w Tymieniu, Sarbinowie, Dobiesławcu, PGR-y np. w Biesiekierzu oraz POM-y w Złotowie i Sławnie.

Niechaj narody zjednoczą swe siły dla pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, dla obrony światowego pokoju

Orędzie Światowej Rady Pokoju do czterech mocarstw i do wszystkich narodów

BERLIN PAP. Światowa Rada Pokoju uchwaliła następujące orędzie do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów.

Mimo upływu siedmiu lat od chwili rozgromienia reżimu hitlerowskiego, traktat pokojowy z Niemcami nie został jeszcze zawarty.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając nadzieje milionów kobiet i mężczyzn całego świata, zwraca się do rządów czterech wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego — które zgodnie z porozumieniem poczdamskim wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju oświadcza tym rządom, że nadszedł czas, aby w całej pełni i wspólnie odpowiedzialność tę na siebie wzięły. Separatystyczne układy zawarte w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br., całkowicie sprzeczne z tym obowiązkiem, doprowadziły do jednostronnego uregulowania tego problemu. Układy te prowadzą do odrodzenia militaryzmu i faszyzmu, pogłębiają rozbicie Niemiec i Europy oraz przeszkadzają wszelkim skutecznym wysiłkom, zmierzającym do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Narody zdają sobie dobrze sprawę, że jeśli nie ma niezłomnego postanowienia osiągnięcia porozumienia drogą rokowań, to powstaje niebezpieczeństwo wojny.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozwiązanie natychmiastowe zwołanie konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rostrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę.

Traktat ten będzie musiał przyznać zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom przysługujące im prawo do suwerenności.

Traktat ten, na mocy którego Niemcy zobowiążą się, że nie przystąpią do żadnej koalicji wojennej, określi warunki oraz terminy wycofania obcych wojsk okupacyjnych. Traktat ten przyczyni się również do tego, że narody Europy same decydować będą o swym dalszym losie w warunkach bezpieczeństwa, współpracy i poszanowania ich niezależności.

Zwracając się do rządów czterech wielkich mocarstw, Światowa Rada Pokoju zwraca się jednocześnie do narodów wszystkich krajów.

Rada wita z uznaniem wielki ruch opinii publicznej i różne akcje, które rozwijają się niezależnie od granic oraz różnic przekonań lub wyznań, przeciwko niebezpieczeństwu, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja i wprowadzenie w życie układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Światowa Rada Pokoju zapewnia o swym poparciu wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, wszystkich czujnych i odważnych ludzi, wyrażających we wszystkich krajach, a zwłaszcza w Niemczech, wolę zjednoczenia swych wysiłków w celu odparcia tego niebezpieczeństwa, domagających się, aby zdali im sprawę ich władcy, ich przywódcy lub członkowie parlamentów, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie w życie tych układów.

Światowa Rada Pokoju oświadcza uroczyście, że współpraca wszystkich ludzi jest konieczna, aby bezzwłocznie mogła rozwijać się skuteczna akcja.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do związków zawodowych, do partii, do organizacji i do kościołów, zwłaszcza w Niemczech, w Anglii, we Francji, we Włoszech, w krajach skandynawskich i we wszystkich krajach sąsiadujących z Niemcami.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do dorastającego pokolenia, którego przyszłość byłaby w razie wojny na zawsze zaprzepaszczona. Zwraca się ona do wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad ogniskami domowymi wszystkich ludzi na całym świecie, do wszystkich tych, którzy uważają, że katastrofa nie jest nieuchronna i że powaga chwili wymaga największej wiary w zdolność narodów do osiągnięcia porozumienia i znalezienia form wspólnego działania.

Jeśli narody zjednoczą wszystkie swe siły, to zdołają w najbliższych miesiącach, przeszkodzić ratyfikowaniu separatystycznych układów i doprowadzić do zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw oraz do tego, aby konferencja ta zakończyła się pokojowym rozstrzygnięciem problemu niemieckiego, co odpowiada zarówno wymogom bezpieczeństwa tych narodów, jak i interesom narodu niemieckiego.

Miasta otrzymują wodociągi i kanalizację

WARSZAWA PAP. W wielu dawniej zaniedbanych ośrodkach kraju powstają nowe urządzenia komunalne oraz rozbudowywana jest sieć wodociągowo - kanalizacyjna. W wyniku tych prac polepsza się stan sanitarny miast i poprawiają warunki bytowo- mieszkaniowe ludności pracującej.

W okresie przedwojennym do typowych miast, które nie posiadały wcale sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, należał m. in. **Łańcut.** Obecnie w Łańcucie na ukończeniu jest budowa zarówno wodociągów jak i kanalizacji. Podobne inwestycje przeprowadzane są również w Sandomierzu, Kutnie, w Skarżysku - Kamiennej i innych miastach w różnych dzielnicach kraju.

Szczegółowe projekty sieci nowych wodociągów i kanalizacji opracowywane są dla Gdyni — Gdańska — Sopot, Konina, Koła, Krotoszyna, Jasła, Suwałk, Dębicy i kilku innych miast, gdzie wkrótce rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze.

Radzieccy budowniczowie rozpoczęli betonowanie fundamentów Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. (PAP). Już około 3-ch tygodni radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie pracują przy budowie fundamentów pod wysokościową część Pałacu Kultury i Nauki. Po zabetonowaniu podłoża wykopu i wykonaniu wodoszczelnej izolacji, przystąpiono do zbrojenia konstrukcji żelbetowych pod fundamenty. Do zbrojeń używane są długie, 55-milimetrowej grubości pręty stalowe.

W przededniu Zlotu Młodych Przodowników

(Telefonem od naszych korespondentów)

Członkowie koła ZMP przy PZGS w Szczecinku podjęli szereg zobowiązań zlotowych, w ramach których postanowili uruchomić zakładową bibliotekę, udekorować świetlicę, uporządkować boisko do siatkówki i zorganizować akademię w dniu 22 lipca.

Delegatka na Zlot w Warszawie z tego zakładu pracy została wybrana przodownica nauki i pracy społecznej, Halina Knutelska, zaś dyplomami wyróżnienia za realizację zobowiązań zlotowych zostali odznaczeni Alicja Janusz i Romuald Barsukiewicz.

Jan Kopacz

• • •

ZMP-owcy Stolarni Mechanicznej w Świdwinie, pow. Białogard, realizując swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia Zlotu przepracowali dodatkowo 60 roboczogodzin. Młodzież tego zakładu wykonuje teraz dodatkowo 1000 łóżek dla kolonii dziecięcych i w ten sposób przysporzy zakładowi ponad 27 tys. zł oszczędności. Podjęto również wiele cennych zobowiązań indywidualnych. Młodzież Stolarni w Świdwinie na Zlocie reprezentować będą Krystyna Halama, Genowefa Redzik, Jan Ludwikowski i Mieczysław Gasztold.

Jan Bednarski

• • •

Coraz bardziej rozwija się współzawodnictwo w brygadach zlotowych. Np. w koszalińskim TOR-ze powstały trzy brygady młodzieżowe, które postanowiły wykonywać przeciętnie po 150 proc. normy.

W okresie od 1 do 4 lipca brygada im. Bolesława Bieruta, kierowana przez kol. Romaniuka, wykonywała 248 proc. normy, bryg. im. Feliksa Dzierżyńskiego (brygadier Jan Bruders) — 240 proc., brygada im. Juliana Marchlewskiego (brygadier — Czajkowski) — 208 proc.

Przykład przodujących brygadzistów zachęcił pozostałą młodzież do jeszcze lepszej pracy. Na liście przodowników pojawiły się nowe nazwiska. Tak np. Emil Pielich z działu mechanicznego wykonał w czerwcu 321 proc. normy, a Bolesław Stankiewicz — 314 proc.

J. T.

• • •

Kampania zlotowa zbliżyła do naszej organizacji wielu młodych robotników, którzy obecnie wstępują w szeregi ZMP. W maju i czerwcu Zarząd Miejski ZMP w Koszalinie zatwierdził i przyjął do organizacji ponad 100 nowych członków, pochodzących w ogromnej większości z zakładów pracy

K. W.

• • •

W kołach ZMP-owskich rozpoczyna się także masowe studiowanie statutu partii, gdyż wyróżniający się młodzi robotnicy pragną wstąpić w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z. W.

• • •

Młodzieżowcy Fabryki Sprzętu Okrętowego wykonali systemem gospodarczym duży model statku oraz gazetki ścienne, w których piszą o swej pracy w fabryce. Podobne gazetki zredagowali również młodzi robotnicy z innych zakładów pracy.

Z. S.

• • •

Ogólna wartość zobowiązań zlotowych młodzieży słupskiej przekroczyła już 100 tys. zł.

Z. S.

Zapisy kandydatów do Szkoły Partyjnej przy KW PZPR w Koszalinie

Wojewódzki i Miejski Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Koszalinie zawiadamia, że w dniach od 15 lipca do 15 sierpnia br. odbywać się będą zapisy słuchaczy do Dwuletniej Wieczorowej Szkoły Partyjnej przy KW PZPR. Nauka rozpocznie się w pierwszych dniach września.

Na kandydatów przyjmuje się członków partii o przynajmniej rocznym stażu partyjnym i ukończonych 7 klasach szkoły powszechnej.

Na program Szkoły Wieczorowej składa się:

1. Historia WKP(b)
2. Historia polskiego ruchu robotniczego
3. Nauka o Partii
4. Ekonomia polityczna
5. Materializm dialektyczny i historyczny

Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu. Słuchacze otrzymują podręczniki i wskazówki metodyczne.

Podania o przyjęcie należy składać w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego 7.

6 DZIEŃ PRACY NASZYCH ZAKŁADÓW

CZOŁOWI PRZODOWNICY PRACY WARSZTATÓW MECHANICZNYCH PGR w ŚWIDWINIE

Załoga warsztatów wydzielonych Państwowych Gospodarstw Rolnych w Świdwinie z pełnym entuzjazmem przystąpiła do realizacji swych zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

Robotnicy zakładu w ostatnich dniach znacznie podnieśli wydajność pracy. Wśród nich na czołowe miejsca wysunęli się tokarz brygadzista **Roman Affelt**, który zwiększył wykonanie swej normy dziennej do 189 proc. oraz tokarz **Jan Olszewski**, który zwiększył wydajność pracy osiągając 184 proc. wykonania dziennej normy. Robotnicy ci poważnie również podnieśli jakość wykonywanych prac.

TARTAK W SŁAWOBORZU UTRWALA OSIĄGNIĘCIA CZYNU MAJOWEGO

Dzięki zobowiązaniom podjętym dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i ku czci Święta 1 Maja załoga Tartaku w Sławoborzu pokonała wiele przeszkód, hamujących pełne wykonywanie planów miesięcznych. W dniu 19 czerwca załoga tartaku dla uczczenia święta 22 Lipca podjęła zobowiązanie przekroczenia planu czerwcowego o 10 proc. Plan za czerwiec został wykonany w 114 proc.

W czasie wykonywania zobowiązań lipcowych nie wszyscy jednak robotnicy tartaku włączyli się w równym stopniu do pracy. Tak np. nie wniósł żadnego wkładu w wykonanie ambitnych zobowiązań załogi zawiadowca tarcicy, tow. **Leon Haupka.**

Załoga tartaku realizuje zwycięsko dalsze zobowiązania lipcowe. Aby usprawnić bieg produkcji i osiągnąć jeszcze wyższe wykonanie planów, organizacja partyjna inicjuje częste narady robocze, na których robotnicy opracowują sposób usunięcia trudności, hamujących pełną sprawność tartaku.

A. H.

EDWARD SMĘTEK WZYWA ZAŁOGĘ ROSZARNI BIAŁOGARDZKIEJ DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONYWANIA ZOBOWIĄZAŃ LIPCOWYCH

Dla uczczenia Święta 22 Lipca załoga roszarni lnu i konopi w Białogardzie podjęła zobowiązania, których wykonanie przyniesie Państwu ok. 8 tys. zł. oszczędności.

Jako pierwszy swe zobowiązania lipcowe wykonał całkowicie i przedterminowo palacz roszarni **Edward Smętek.** Przepracował on dodatkowo w kotłowni 100 godzin przy naprawie urządzeń.

Edward Smętek wzywa jednocześnie do przedterminowego wykonania Czynu Lipcowego całą załogę Roszarni.

SE.

Związkowcy z miast pomogą PGR-om w akcji żniwnej

Uchwały Prezydium Rządu i sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych o pomocy społecznej przy sprzęcie zboża

WARSZAWA (PAP). Doceniając olbrzymie znaczenie sprawnego przeprowadzenia tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej dla gospodarki narodowej, sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął uchwałę, określającą zadania związków zawodowych wobec zbliżających się żniw. Uchwała podkreśla, że na tle występujących w PGR-ach braków siły roboczej oraz niekorzystnych warunków klimatycznych zachodzi potrzeba zorganizowania szerokiej pomocy społecznej dla sprawnego przeprowadzenia sprzętu zbóż oraz omłotów. Zadaniem związków zawodowych jest zmobilizowanie przede wszystkim pracowników administracji centralnej i terenowej, pracowników administracyjno-biurowych zakładów pracy oraz pracowników obsługi w przedsiębiorstwach produkcyjnych do tygodniowych wyjazdów w celu pomocy PGR-om przy sprzęcie zbóż.

Sekretariat CRZZ stwierdza, że organizacja pomocy społecznej przy żniwach nie może utrudniać realizacji normalnych zadań urzędów, instytucji i zakładów pracy.

Uchwała zobowiązuje Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa do otoczenia opieką pracowników przybywających na żniwa w ramach akcji społecznej. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa dopilnuje, aby mieli oni zapewnione odpowiednie wyżywienie, przygotowane pomieszczenia mieszkalne itp.

Przychylając się do uchwały sekretariatu CRZZ, Prezydium Rządu w uchwale swej zobowiązało kierowników instytucji, urzędów i zakładów pracy do zwalniania od zajęć pracowników, biorących udział w akcji pomocy społecznej dla PGR. Zwolnienia udzielane będą na okres 7 dni, zgodnie z listą przedstawioną przez zakładową organizację związkową.

Uchwała Prezydium Rządu upoważnia kierowników instytucji, urzędów i zakładów pracy do zrewidowania ustalonego planu urlopów w okresie żniw, tak ażeby zapewnić możliwość wykonania zadań ustalonych przez związki zawodowe, bez uszczerbku dla zakładu pracy. Uchwała zaznacza przy tym, że okres zwolnień do prac żniwnych nie może być zaliczany na poczet urlopów wypoczynkowych.

Pracownicy, którzy zwolnieni będą do prac żniwnych w PGR-ach zachowują wszelkie prawa do wynagrodzenia w macierzystych instytucjach, tak jak w okresie normalnych zajęć.

Prezydium Rządu zobowiązuje zespoły i kierownictwo gospodarstw PGR do zapewnienia pełnego wykorzystania czasu pracy pracowników przybywających na żniwa w ramach akcji społecznej. Zespoły i gospodarstwa PGR zorganizują bezpłatne zakwaterowanie społecznych grup żniwnych oraz zapewnią im pełne wyżywienie.

Setki cennych podarunków przygotowuje młodzież polska dla zagranicznych delegacji na Zlot

WARSZAWA (PAP). Wyrazem braterskich uczuć przyjaźni, jakie żywi młodzież polska do postępowej młodzieży całego świata będą liczne podarunki, jakie przekazane zostaną delegacjom zagranicznym, które wezmą udział w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie młodzi robotnicy **wykonują miniaturową, ruchomą frezarkę**, składającą się ze 180 małych części.

Młodzież z Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku wykonuje **model maszyny rolniczej.**

Młodzież wrocławska przygotowała już dla delegacji ok. 200 podarków. Jest wśród nich **makieta kopalni, są wazony z kryształu i brązu**, porcelanowe talerze z emblematami organizacji młodzieżowych, albumy itp. Młodzi stoczniowcy gdańscy wręczą delegacji radzieckiej **mały model okrętu.**

Najlepsze podarunki znajdą się na wystawie, która zorganizowana będzie w dniach od **12 do 21 lipca.**

Lekarze polscy w Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). W Akademii Nauk ZSRR odbyło się przyjęcie na cześć lekarzy polskich, którzy udali się do Związku Radzieckiego na zaproszenie ministerstwa zdrowia ZSRR i Akademii Nauk ZSRR.

W przyjęciu wzięli udział wybitni uczeni radzieccy. Delegację lekarzy polskich powitał serdecznie sekretarz naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR — A. Topczijew. Przewodnicząca delegacji polskiej, dr Irena Hausmanowa podziękowała Akademii Nauk ZSRR za serdeczne przyjęcie oraz za umożliwienie lekarzom polskim dokładnego zaznajomienia się z pracą i osiągnięciami instytutów naukowo—badawczych Moskwy i Leningradu.

A-3 10083

Rosną na ziemi szczecińskiej wielkie obiekty Planu 6-letniego

Wszystkie siły do montażu wielkiej maszyny papierniczej

NA wielkiej przestrzeni nadodrzańskich łąk, 15 kilometrów za Szczecinem stoją rzędy ogromnych, wielopiętrowych gmachów i hal fabryki celulozy i papieru w Skolwinie. Czerwone ściany skute żelbetonową konstrukcją imponująco rysują się wśród zieleni brzegów Odry. Z daleka może wydawać się jeszcze, że kolos ten jest martwy: nie widać dymiących kominów, ani charakterystycznych dla papierni kłębów pary, nie słychać wycia silników, ani grzmotu holendrów.

To prawda, że zakład nie rozpoczął jeszcze produkcji, ale życie w jego murach tętni i jest niemniej napięte, niż we wszystkich zakładach, gdzie produkcja jest już sprawą codzienną. Na wszystkich halach uwijają się robotnicy przy montażu maszyn.

O 3 MILIMETRY...

— Taki holender montujemy w Polsce po raz pierwszy — tłumaczy z zażenowaniem tow. Owczarzak, bowiem okazuje się, że podstawę walca trzeba przesunąć o 3 milimetry w bok w stosunku do kadzi. A ruszyć teraz zmontowaną 15-to nową część maszyny nie jest łatwo. Niektórzy sądzili, że wszystko trzeba będzie rozbierać i robić od nowa. Kierujący montażem holendrów specjalista chciał poprostu przesunąć podstawę drągami. Ale ludzie nie dali rady. Patrzyli jak marnuje ich wysiłki przygniatający podstawę potężny 9-tonowy walec. Wtedy tow. Owczarzak zaproponował, aby uwolnić z łożysk i podnieść lewarami tylko sam walec, a następnie przesunąć pod nim podstawę. Prosty ten pomysł okazał się dobry i cały zespół szybko wziął się do roboty.

Plon dziesiątków podobnych pomysłów podsuwanych przez robotników jest niemały: **harmonogram montażu holendrów wyprzedzono już o trzy tygodnie.**

— Żeby się nam tylko więcej błędy nie zdarzały — rozważa tow. Buczkowski. — Każdy błąd jest dla nas nauką i więcej się już nie powtórzy przy montażu holendrów. W dużym stopniu mogłaby nas od błędów uchronić kontrola techniczna, której zawsze jest jeszcze za mało.

BIURO PROJEKTÓW MUSI SIĘ POŚPIESZYĆ

W przerwie obiadowej robotnicy czytają gazety. Każdy szuka wiadomości o swojej fabryce. Jest! „Grupa tow. Kamieniarza z działu mechanicznego zobowiązała się wykonać pracę przy budowie konstrukcji dla kadzi holendrowej... na tydzień przed terminem".

— Nie wykonają — robi głośną uwagę tow. Buczkowski. — Już wstrzymują naszą pracę przy montażu dalszych holendrów.

— A czy to nasza wina? — odzywa się obrażony Kamieniarz. — Szyny suwnicowe nad holendrami macie już gotowe. Brak tylko wózka, o który nie postarało się dotychczas nasze zaopatrzenie. Zresztą — zrobilibyśmy sami ten wózek, ale nie ma rysunków.

I tu następują ataki na nienadążające za robotnikami biuro projektów.

— Chcesz już rysunki? — mówią monterzy. — Zrób najpierw wózek, to biuro projektów potem go skopiuje.

Tak właśnie było z rysunkami dla szyn suwnicowych. Dopiero po ich wykonaniu biuro projektów zrobiło rysunki z natury. Więc wniosek: biuro projektów musi się pośpieszyć.

PRZYŚPIESZYMY MONTAŻ MASZYNY PAPIERNICZEJ

Decydujący bój o uruchomienie produkcji odbywa się dziś na stokilkadziesiątmetrowej długości hali przy montażu maszyny papierniczej. Monterzy wiedzą, że od ich pracy zależy termin uruchomienia obiektu. I dlatego śpieszą z podjęciem zobowiązań.

— Ale jakie tu można podjąć zobowiązania — martwi się tow. Pilewski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, który sam pracuje na montażu, — gdy wszystko zależy od kierownictwa montażu. Jedynie staramy się jak najlepiej i jak najszybciej wykonać przydzielone prace.

Nie jest to słuszne, bowiem jeżeli kierownictwo montażu maszyny papierniczej nie widzi możliwości przyśpieszenia prac, to właśnie zadaniem organizacji partyjnej jest takie zmobilizowanie załogi do ofiarnej pracy, do rozumienia współzawodnictwa, aby poszczególne fazy montażu wykonywane były w jak najkrótszym terminie. Niewątpliwie wytworzy to sytuację, w której i kierownicy montażu znajdą możliwości przyspieszenia całości prac. I dlatego **winny być podejmowane konkretne zobowiązania krótkoterminowe, zmierzające do skrócenia terminów, przy jednoczesnym uzyskiwaniu wysokiej jakości wykonywanych prac.** Tak zrobiła już brygada tow. Jasika: **„wszystkie roboty, jakie nam dadzą, wykonamy w czasie o 15 proc. krótszym od wyznaczonego"** — brzmi jej zobowiązanie. Inicjatywę tej brygady trzeba troskliwie rozwijać, **konkretyzując krótkoterminowe zobowiązania, które może podejmować cała załoga montażu maszyny papierniczej.**

W WARSZTACIE SPAWALNICZYM

Blacharze i spawacze podejmują zobowiązania i realizują pomysły racjonalizatorskie. **Tow. Ostrowski i Maas realizując zobowiązanie lipcowe wykonywania kolan miedzianych z płaskownika bez wycinania profilu zaoszczędzili już miedzi wartości 5.500 zł. i przyśpieszyli pracę o 8 dni.**

W walce o oszczędność miedzi rodzą się pomysły racjonalizatorskie. Brygadier warsztatu, tow. Muklewicz, obserwował pracę specjalistów miedzianych z Warszawy przy wycinaniu kołnierzy i orzekł, że ich metoda pracy — to marnotrawstwo cennego surowca. Zamiast więc wycinać okrągłe kołnierze miedziane — zaczął je robić z podłużnych kawałków blachy. Dziś uzyskuje z tej samej ilości surowca przeszło dwa razy więcej kołnierzy.

* * *

Dla montażu wielkiej maszyny pracują setki ludzi z pięciu przedsiębiorstw. Dla montażu wielkiej maszyny wykonuje zamówienia wiele fabryk. Dla montażu wielkiej maszyny, która uczyni papiernię zakładem żywym już w pełni produkcyjnym, która da krajowi wielkie ilości papieru na zeszyty, książki, gazety, która jeszcze wyżej podniesie kulturę naszego narodu.

Cz. H.

Drugi front walki o węgiel

Plan wydobycia torfu musi zostać wykonany

W celu zintensyfikowania wydobycia torfu w naszym kraju rząd podjął 20 lutego br. specjalną uchwałę, dotyczącą wydobycia tego surowca.

Eksploatacja torfu w r. 1952 zlecona została spółdzielczości samopomocowej, która poza PGR-ami jest wyłącznym jego eksploatatorem. W myśl tej uchwały eksploatacja torfu przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" odbywa się na następujących warunkach: gminne spółdzielnie zatrudniają chętnych na zasadzie płacy akordowo-normowanej, która daje pracownikom możność wysokich zarobków. **Zgłaszający się do pracy otrzymują z GS-u narzędzia, ubranie ochronne i buty gumowe. Dla robotników zamiejscowych zagwarantowane są kwatery, wyposażone stosownie do przepisów obowiązujących w hotelach robotniczych.**

Eksploatacja torfu odbywa się też systemem usługowym: **okoliczni mieszkańcy mogą wydobywać torf na własne potrzeby opałowe na wytypowanych przez gminne spółdzielnie terenach, z tym, że 10 proc. wydobytego i wysuszonego torfu oddają GS-om.**

Niezależnie od tego GS-y kontraktują również wydobycie torfu, płacąc za 1 tonę przestrzenną suchego torfu — 63 zł.

Torf z produkcji własnej gminnych spółdzielni, jak i część przypadająca GS-om z eksploatacji usługowej oraz zakupiony w ramach kontraktacji, przeznaczony jest przede wszystkim na **zaopatrzenie w opał na zimę szkół, urzędów i instytucji.**

Województwo szczecińskie posiada bardzo bogate złoża torfu, **należącego zresztą do jednego z najlepszych gatunków — torfu bagiennego.** Na terenie naszego województwa uruchomionych zostało w roku bieżącym **40 torfiarni, które mają za zadanie wyprodukować 40 tys. ton torfu powietrzno-suchego.** Tymczasem, pomimo, że praca w naszych torfiarniach jest - ze względu na rodzaj pokładów i zmechanizowanie wydobycia—częstokroć lżejsza niż w innych częściach kraju **sprawa ta przedstawia się w województwie szczecińskim niezadawalająco. Do 1 lipca plan wydobycia wykonany został zaledwie w około 10 proc.** Stanowi to poważne zagrożenie planu rocznego, ponieważ w naszych warunkach **okres eksploatacji torfu trwa tylko do 15 sierpnia.**

Przyczyny tego niezadawalającego stanu rzeczy leżą przede wszystkim w niewłaściwym, lekceważącym stosunku **zarządów GS i PZGS** do sprawy torfu. Tak np. prezes GS w Bierzwniku (pow. Choszczno), **Kosmalski** nie raczył do tej pory nawet oglądnąć podległego mu terenu torfowego. Nic więc dziwnego, że pozbawiony pomocy kierownik torfiarni nie wiele zrobił i plan eksploatacji nie jest wykonywany. Podobnie z winy tow. **Siwka** z GS w Moryniu tamtejsza torfiarnia ma poważne zaległości w planie.

A przecież, gdy sprawy wydobycia torfu nie zaniedbuje się i traktuje się ją poważnie, **można uzyskać pomyślne wyniki. Świadczą o tym torfiarnie powiatu myśliborskiego, torfiarnie w Żukowie, w pow. stargardzkim, w Lipianach, w powiecie pyrzyckim, które nie tylko wykonują plany, ale i przekraczają je.** Niestety są to tylko wyjątki.

Niewłaściwy również stosunek do sprawy wydobycia torfu ma kierownictwo Zakładu Remontowo-Montażowego CRS w Podjuchach. Z winy tego zakładu nie została właściwie dotąd rozpoczęta eksploatacja torfu w jednej z największych i najbardziej zmechanizowanych torfiarń — w Reptowie: mimo że remont lokomobili i agregatów dla tej kopalni miał być ukończony do 5 kwietnia, nie został on zakończony do dnia dzisiejszego.

Walka o wykonanie naszego planu wydobycia torfu jest walką o zmniejszenie zużycia węgla. **„Każdy procent zmniejszenia zużycia węgla — to jest kilkaset tysięcy ton węgla dla naszej gospodarki narodowej, dla naszego handlu"** — stwierdził ostatnio na Krajowej Naradzie Oszczędności Paliw tow. Szyr. **Toteż na sprawę torfu winny zwrócić jak najbaczniejszą uwagę nie tylko GS-y i PZGS-y, ale również rady narodowe wszystkich szczebli. Trzeba przeprowadzić akcje popularyzacji używania torfu wśród chłopów, zwrócić na tę sprawę uwagę spółdzielń produkcyjnych i PGR-ów.**

J. Bab.

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie

NA czoło spraw poruszonych w dyskusji na ostatnim Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie wysunęły się zagadnienia, dotyczące sposobów i metod walki z główną przyczyną trudności i przeszkód, na które obecnie napotykamy w pracy naszego przemysłu, przyczyną, która, jak to określił w swoim referacie tow. Bierut, „...polega na tym, że zmieniły się warunki rozwoju przemysłu, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych nie dostrzega tej zmiany sytuacji, nie widzi konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa..."

Szczegółowa analiza stosowanych jeszcze do niedawna w Stoczni metod pracy, dokonana przez dyrektora Stoczni, tow. Jendzę, wykazała, że poważne trudności w pracy zakładu wynikały przede wszystkim ze starych, zacofanych metod kierownictwa.

Płynność załogi Stoczni sięgała w ub. roku około 60 proc. i jeszcze dzisiaj jest dość wysoka. Wynikała ona stąd, że kierownictwo Stoczni i organizacja partyjna nie opiekowały się należycie nowoprzybyłymi do pracy, nie otaczały właściwą opieką młodzieży, niewłaściwie często traktowanej przez niektórych zacofanych majstrów i brygadzistów, nie przeszeregowywano do lepiej płatnych grup robotników nabywających nowe kwalifikacje. Do niedawna jeszcze nie walczono w Stoczni o zahamowanie nadmiernej płynności załogi, o stworzenie w zakładzie ustabilizowanego, zwartego kolektywu robotników.

— Wskutek niedostrzegania nowej sytuacji w rozwoju przemysłu — powiedział tow. Jendza — w okresie wzrastających z każdym dniem zadań przemysłu okrętowego nie potrafiliśmy w porę rozpocząć walki o ulepszenie organizacji pracy. W wyniku tego w Stoczni istnieje szereg niewykorzystanych we właściwy sposób ludzi, plany nie są doprowadzane do robotników, a park maszynowy wykorzystuje się zaledwie w 50 proc.

Wystąpienia wielu towarzyszy, między innymi sekretarza organizacji partyjnej przy SZPO, tow. Lissak, sekretarza Komitetu Dzielnicowego, tow. Kubiaka, sekretarza Komitetu Zakładowego Węzła PKP, tow. Proboszcza i innych, którzy poddając analizie trudności w pracy szczecińskich zakładów przemysłowych mówili o konieczności walki ze zrównywaniem płac, o potrzebie wszechstronnego szkolenia robotników, zwłaszcza młodzieży, o zwalczaniu przejawiającego się tu i ówdzie niesłusznego stosunku do sprawy zatrudniania kobiet w przemyśle i o ukrytych — za rozpowszechnionymi jeszcze zjawiskami bumelanctwa i niewykorzystywania dnia pracy— poważnych rezerwach, świadczyły o tym, że aktyw organizacji partyjnej Szczecina przyswoił sobie i wyciągnął właściwe wnioski z tych nauk VII Plenum, które jasno wskazują, że zlikwidować trudności w rozwoju naszego przemysłu można tylko pod warunkiem, że rozpocznie się w nowej sytuacji po nowemu kierować, że poprowadzi się walkę o wykorzystanie wszystkich, istniejących jeszcze prawie w każdym zakładzie pracy rezerw produkcyjnych.

* * *

Wiele uwagi poświęciło plenum sytuacji w Szczecińskich Zakładach Nawozów Fosforowych. Poddanie krytyce pracy tego zakładu przez tow. Bieruta zmobilizowało miejska organizację partyjną do wnikliwej analizy przyczyn istniejących w nim trudności, do szukania właściwych dróg, wiodących do jak najszybszego ich usunięcia. Wystąpienia dyrektora fabryki, tow. Halaczka i sekretarza organizacji partyjnej, tow. Chudzika, nacechowane głęboką troską o dalsze losy fabryki, o usunięcie błędów i trudności, pozwoliły plenum dokładnie zapoznać się ze stanem pracy politycznej i administracyjnej w fabryce, określić najważniejsze zadania w walce o wydźwignięcie jej z trudności.

Zabierający głos w dyskusji towarzysze podkreślali, że troska o usunięcie istniejących jeszcze w SZNF biędów i trudności jest sprawą całej organizacji partyjnej Szczecina, punktem jej honoru, nakładającym na nią obowiązek przyjścia z jak największą pomocą towarzyszom z tych zakładów, droga zaś do przezwyciężenia trudności prowadzi przede wszystkim przez walkę z pozostałościami biurokratyzmu w pracy kierownictwa administracyjnego fabryki, z liberalizmem w stosunku do nie wykonujących swych zadań, przez zwiększenie troski o warunki bytowe i potrzeby robotników. Zadania te wysuwają przed organizacją partyjną w SZNF konieczność ubojowienia własnych szeregów, zacieśnienia więzi z załogą i bezwzględnej walki z niewypleniona do końca działalnością WRN-owskich niedobitków, starających się zarazić niewiarą mniej uświadomione grupy robotników.

* * *

Na VII Plenum Komitetu Centralnego tow. Bierut powiedział:

„Mówiliśmy o tym — i to jest bardzo istotne — że dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym nie wystarcza przełamywać trudności i przeciwieństwa gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności partyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych".

Wiele wystąpień na plenum świadczyło o tym, że te wskazania tow. Bieruta coraz głębiej przenikają do świadomości naszego aktywu partyjnego.

Sekretarz organizacji partyjnej w SZPO, tow. Lissak, szczegółowo omówiła rozpoczętą przez organizację partyjną walkę o realizację wskazań Plenum. Egzekutywa tej organizacji partyjnej dokonała analizy przyczyn płynności załogi i doszła do wniosku, że główną przyczyną, utrudniającą [illegible] i [illegible]izowanie, jest obok niedostatecznej pracy politycznej wśród robotnic, niewłaściwe zaszeregowanie maszyniarek, powodujące, że np. kobiety, szyjące najtrudniejsze elementy, zarabiają mniej od tych, które szyją elementy łatwe, wymagające mniejszych kwalifikacji.

— VII Plenum KC uczy nas — powiedziała tow. Lissak — że naszą pracę winna cechować ścisła więź z bezpartyjnymi, że powinniśmy stale i nieustannie pracować z nimi, tłumaczyć im wszystkie zagadnienia naszej walki, uzbraiać dla przeciwstawienia się działalności wroga i zbliżać masy do naszej partii. Nasza organizacja partyjna zgrupowała wokół siebie liczący kilkadziesiąt osób aktyw bezpartyjnych robotnic, które oprócz różnych funkcji społecznych otrzymały zadanie prowadzenia agitacji wśród załogi. Organizacja partyjna systematycznie prowadzi głośne, wspólne czytanie gazet, połączone z dyskusją, nasi agitatorzy, stale instruowani, rozwijają coraz to szerszą i głębszą działalność wśród bezpartyjnych. Daje to bardzo dobre wyniki: zwiększa się aktywność bezpartyjnych, podnosi ich świadomość, a jednocześnie stale wzrasta zaufanie mas bezpartyjnych do naszej partii.

Ta troska o ubojowienie i uaktywnienie członków partii, o zlikwidowanie istniejących jeszcze w stylu naszej pracy partyjnej braków i niedociągnięć przebijała z wielu wystąpień, krytycznie analizujących dotychczasowy styl pracy organizacji partyjnych.

(Dokończenie na str. 4)

KURS TRAKTORZYSTÓW W MARKOWIE

Stale wzrastająca mechanizacja rolnictwa wymaga co raz to większej ilości traktorzystów i mechaników. W tym celu organizowane są liczne kursy szkolące nowych fachowców dla rolnictwa.

Na zdjęciu: zajęcia praktyczne na kursie traktorzystów w Markowie.

Nieustanną, codzienną naszą pracą będziemy umacniać spójnię między miastem a wsią

Z Plenum Zarządu Głównego ZSCh

Przez dwa dni trwały w Warszawie obrady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZSCh, na które przybyli m. in. Minister Przemysłu Spożywczego i Rolnego, tow. Hoffman, przedstawiciele KC PZPR, tow. tow. Pszczółkowski i Kozdra oraz przedstawiciel NKW ZSL, ob. Sadziak. Plenum poświęcone było zadaniom organizacji ZSCh w umacnianiu spójni między miastem i wsią w oparciu o wytyczne VII Plenum KC PZPR.

Zadania jakie stoją w chwili obecnej przed całą organizacją ZSCh przedstawił szczegółowo w obszernym referacie sekretarz generalny ZSCh, poseł Marian Jaworski. Treść jego referatu, po ożywionej dyskusji, uczestnicy Plenum postanowili przyjąć jako wytyczne działalności dla całej organizacji.

WZMÓC WALKĘ O DALSZY WZROST PRODUKCJI

Ważnym czynnikiem we wzmocnieniu spójni między miastem i wsią jest walka o jak najwyższe plony, o szybki rozwój hodowli. Mimo zorganizowania przez ZSCh ponad 3.300 zespołów zagospodarowania odłogów oraz popularyzacji nowoczesnych metod gospodarowania i uprawy roślin — dotychczasowe osiągnięcia nie są jeszcze ostateczne, toteż należy wzmóc wysiłki członków i aktywistów ZSCh w walce o dalszy wzrost produkcji towarowej — roślinnej i zwierzęcej. Trzeba upowszechnić współzawodnictwo pracy, usprawnić organizacje samokształcenia, zapoznawać chłopów ze zdobyczami przodującej agro-nauki radzieckiej. Poważną rolę winny tu spełnić świetlice, gazetki ścienne, wiejskie biblioteki rolnicze.

ŁAMIĄC OPÓR KUŁAKÓW MOBILIZOWAĆ PRACUJĄCE CHŁOPSTWO DO TERMINOWEGO WYKONANIA WSZYSTKICH ZOBOWIĄZAŃ WOBEC PAŃSTWA

W wielu gromadach ZSCh nie prowadzi wśród chłopów pracy uświadamiającej o znaczeniu obowiązkowych dostaw produktów rolnych, a przecież dostawy te mają ważne znaczenie w umocnieniu spójni między miastem i wsią i przyczyniają się nie tylko do zapewnienia należytego zaopatrzenia w artykuły żywnościowe klasy robotniczej, ale również chronią chłopów przed wyzyskiem spekulantów.

Dlatego też nie tylko mobilizowanie ogółu chłopów pracujących do pełnego i terminowego wykonywania wszystkich zobowiązań wobec Państwa, lecz przodowanie w spełnianiu tych patriotycznych obowiązków, inicjowanie manifestacyjnych zbiorowych dostaw oraz łamanie oporu ociągających się i uchylających od dostaw kułaków — to obowiązek wszystkich aktywistów oraz członków Związku Samopomocy Chłopskiej.

SZERZYĆ PRAWDĘ O WYŻSZOŚCI GOSPODARKI ZESPOŁOWEJ, POMÓC CHŁOPOM ORGANIZOWAĆ SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE

Nie mniej ważnym zadaniem, jakie stoi przed wszystkimi samopomocowcami — to wzmożenie wysiłków nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, która jest jedyną drogą do pełnego rozkwitu rolnictwa, przyśpieszenia tempa jego rozwoju oraz zapewnienia chłopom prawdziwego dobrobytu. Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej musi stać się codzienną troską całej organizacji samopomocowej. Organizowanie spotkań chłopów z uczestnikami wycieczek do Związku Radzieckiego, urządzanie dalszych wycieczek do przodujących spółdzielni produkcyjnych w kraju, popularyzowanie osiągnięć przodujących zespołowych gospodarstw, zaznajamianie chłopów ze statutami spółdzielni oraz udział chłopów indywidualnie gospodarujących w naradach spółdzielców — oto niektóre tylko przykłady, jaką drogą winna pójść praca ZSCh w szerzeniu wśród chłopów prawdy o wyższości gospodarki zespołowej. Niezależnie od tego ZSCh winien nieść stale chłopom czynną pomoc w zakładaniu nowych i umacnianiu już istniejących spółdzielni produkcyjnych.

WALCZYĆ Z BIUROKRATYZMEM, USPRAWNIĆ PRACĘ PLACÓWEK SPÓŁDZIELCZOŚCI SAMOPOMOCOWEJ

Zbyt mało uwagi poświęcała dotychczas organizacja ZSCh sprawie kontraktowania upraw i nadwyżek hodowlanych, o czym świadczy wymownie fakt niewykonania przez niektóre gromady i gminy ich planów. Niedostateczna opieka nad placówkami rolniczej spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, istniejące jeszcze gdzie niegdzie kumoterskie stosunki, niewłaściwy rozdział towarów i nadużycia godzące w interes pracującego chłopstwa, świadczą również o poważnych niedociągnięciach niektórych ogniw ZSCh i na tym, tak ważnym odcinku. To też stan ten musi ulec radykalnej poprawie. Organizacja ZSCh musi wykazać więcej dbałości i troski o interes pracujących chłopów, walczyć z wszelkiego rodzaju przejawami biurokratyzmu i bezdusznego traktowania chłopów przez niektórych urzędników spółdzielczości samopomocowej, rad narodowych, instytucji kontraktujących itp.

PODNIEŚĆ NA WYŻSZY POZIOM PRACĘ POLITYCZNĄ I ORGANIZACYJNĄ

Aby te odpowiedzialne zadania mogły być w pełni realizowane, konieczne jest — jak oświadczył poseł Jaworski — podniesienie na wyższy poziom metod pracy politycznej i organizacyjnej ogniw terenowych ZSCh, ściślejsze powiązanie się z masami członkowskimi, a zwłaszcza ożywienie działalności kół gromadzkich ZSCh oraz ugruntowanie w kierownictwie każdego ogniwa samopomocowego poczucia pełnej odpowiedzialności za pracę ZSCh w gromadzie.

ABY ZSCH ZASŁUŻYŁ SOBIE NA ZASZCZYTNE MIANO POMOCNIKA PARTII

Na zakończenie obrad uczestnicy plenarnego posiedzenia wśród żywiołowej manifestacji wysłali list do Prezydenta Bieruta. W liście tym uczestnicy Plenum m. in. piszą:

...Przyrzekamy Ci, że Plenum Zarządu Głównego ZSCh, odbywające się pod głębokim wrażeniem Twoich wielkich myśli i wskazań, będzie przełomem w naszej pracy, że uzbroimy cały nasz aktyw w naukę zawartą w Twoim referacie. W ścisłym powiązaniu z chłopami w gromadzie, w nieustannej codziennej pracy będziemy umacniać i pogłębiać spójnię między miastem i wsią... Każde koło gromadzkie, każdego chłopa pracującego będziemy uzbrajać w czujność rewolucyjną, konieczną do okiełznania kułaków, nieprzejednanych wrogów Polski Ludowej i pokoju, zwalczania ich zapędów spekulacyjnych i zmuszania, aby wykonywali wszystkie obowiązki wobec Państwa.

Wszystkie nasze zadania będziemy wykonywali tak, aby organizacja nasza — Związek Samopomocy Chłopskiej — zasłużyła sobie na zaszczytne miano pomocnika Partii.

Nieustanna, systematyczna praca naszej organizacji nad wykonaniem tych ważnych zadań na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego, będzie odpowiedzią godną wolnych ludzi, miłujących pokój i budujących socjalizm, na szaleńcze i zbrodnicze knowania i uczynki gnijącego imperializmu anglo-amerykańskiego i jego pachołków w rządach państw kapitalistycznych.

Obywatelu Prezydencie! Idąc za Twoimi głębokimi wskazaniami i nauką, za wskazaniami VII Plenum KC Partii, będziemy zwiększać wysiłki naszej organizacji w dopomaganiu podstawowym masom chłopskim w wykonaniu zadań Planu Sześcioletniego w rolnictwie. W ten sposób przyczynimy się do umocnienia siły gospodarczej naszej Ludowej Ojczyzny, do utrwalenia i zachowania pokoju na świecie.

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 3)

Sekretarz Komitetu Miejskiego, tow. Grelich, wskazał na jedną z zasadniczych przyczyn, powodującą powstawanie niedociągnięć w pracy partyjnej — na brak w wielu organizacjach partyjnych systematycznej kontroli wykonania uchwał.

— Ten brak — stwierdził tow. Grelich — spowodował również, że nasze wysiłki zmierzające do udzielenia pomocy organizacji partyjnej w SZNF nie dały należytych wyników. Trzeba, jak uczy nas VII Plenum, aby nasze instancje i organizacje partyjne stale kontrolowały wykonanie uchwał, wywiązywanie się członków partii z powierzonych im zadań, gdyż tylko w ten sposób ulepszymy naszą pracę.

Tow. Grelich omówił również stan pracy politycznej z kadrą inżynieryjno-techniczną, walkę organizacji partyjnych o wzrost autorytetu inżyniera i majstra, o prowadzenie przez nich wychowawczej pracy wśród załogi.

— Nasze organizacje partyjne muszą lepiej niż dotychczas walczyć o stworzenie klimatu, sprzyjającego twórczej pracy naszej inteligencji technicznej, w codziennej pracy rozwijać wśród nich szeroką pracę polityczną, zbliżać ich do naszej partii.

* * *

Wielu uczestników dyskusji starało się odsłonić przyczyny i wskazać na konkretne przejawy biurokratyzmu w pracy partyjnej.

— Istnieją w naszej pracy poważne objawy biurokratyzmu — powiedział sekretarz Komitetu Dzielnicowego tow. Kubiak. — Ja na przykład, w ciągu 15 dni byłem zaledwie dwukrotnie na zakładzie pracy. Nie lepiej jest z innymi odpowiedzialnymi pracownikami Komitetu. Kierownik wydziału organizacyjnego przebywa w terenie, ale tylko dla opracowania materiałów dla egzekutywy, nie udziela natomiast żadnej pomocy towarzyszom w zakładach, borykającym się często z poważnymi trudnościami. Jasne, że przy takim stylu pracy nie znamy terenu, zatracamy więź z organizacjami partyjnymi, kierujemy życiem politycznym dzielnicy bez znajomości terenu, na podstawie protokółów. Naszym zadaniem jest zmienić ten styl pracy, zlikwidować hamujący naszą pracę biurokratyzm.

Szereg towarzyszy słusznie poddało krytyce istniejącą w niektórych organizacjach partyjnych praktykę traktowania uchwały grudniowej KC tylko jako wytyczną do usuwania i przyjmowania do partii nowych członków, bez widzenia w niej poważnego środka wzmacniania partii, wychowywania członków i bezpartyjnych oraz pogłębiania więzi z masami. Wystąpienia towarzyszy Kaczalskiego i Andrzejewskiego pozwoliły plenum ujawnić istniejące w wielu organizacjach partyjnych, m. in. w stoczni i porcie szczecińskim zjawisko nie aktywizowania w pracy partyjnej wszystkich członków partii, godzenia się na to, aby cała praca partyjna spoczywała na barkach nielicznej grupy członków partii.

* * *

Doniosłe dla partii i narodu znaczenie VII Plenum polega na tym, że wskazało na konieczność walki o umocnienie spójni między miastem a wsią, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej.

Tow. Bierut, mówiąc na Plenum KC, że „budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi" podkreślił nierozerwalną jedność zadań naszej partii w mieście i na wsi.

Plenum Komitetu Miejskiego dało temu wyraz w troskę, z jaką zabierający głos towarzysze radzili nad usunięciem trudności i przeszkód, hamujących jeszcze rozwój naszego przemysłu, z jaką omawiali wynikające z VII Plenum zadania pracy politycznej organizacji partyjnych.

— Na nas, na klasie robotniczej — powiedział na plenum tow. Cegielski ze Stoczni Szczecińskiej — spoczywa odpowiedzialność za sojusz robotniczo-chłopski, za umocnienie spójni między miastem a wsią. Dlatego powinniśmy zastanowić się, w jaki sposób, jakimi metodami mamy walczyć o umocnienie tej spójni, o skupienie we froncie socjalistycznego budownictwa nie tylko klasy robotniczej i pracującej inteligencji, ale również całego pracującego chłopstwa.

Nasza ekipa łączności ze wsią, istniejąca w stoczni przedyskutuje teraz, w jaki sposób przenieść do chłopów zagadnienie VII Plenum, jak rozwinąć wśród nich pracę, aby zacieśnić naszą więź.

Trzeba jednak stwierdzić, że fakt, iż tylko nieliczni uczestnicy dyskusji poświęcili uwagę temu ważnemu zagadnieniu, pozwala żywić obawy, że jeszcze nie cały aktyw miejskiej organizacji partyjnej dostatecznie przyswoił sobie nauki Plenum KC o spójni miasta ze wsią i o wielkim zadaniu organizacji partyjnych i klasy robotniczej Szczecina w umocnieniu tej spójni.

Rozwinięcie szerokiej pracy w celu wyjaśnienia całej klasie robotniczej zagadnień VII Plenum, zmobilizowania jej do wzmożenia wysiłków nad dalszym umocnieniem spójni wymaga od naszego aktywu pełniejszego jeszcze przyswojenia sobie nauk VII Plenum.

* * *

Plenum Komitetu Miejskiego w Szczecinie nacechowane troską o usunięcie trudności, hamujących naszą pracę partyjną, uwagi i wnioski dotyczące najważniejszych zadań organizacji partyjnych w walce o realizację wskazań VII Plenum, przyswojenie sobie przez czołowy aktyw jego głębokich nauk wskazują na to, że organizacja partyjna Szczecina potrafi przenieść dorobek VII Plenum do wszystkich członków partii i najszerszych mas pracujących, że uzbrojona w wytyczne VII Plenum potrafi po nowemu pokierować walką mas pracujących Szczecina o realizację jego wskazań.

J. B.

REMONT MASZYN ŻNIWNYCH

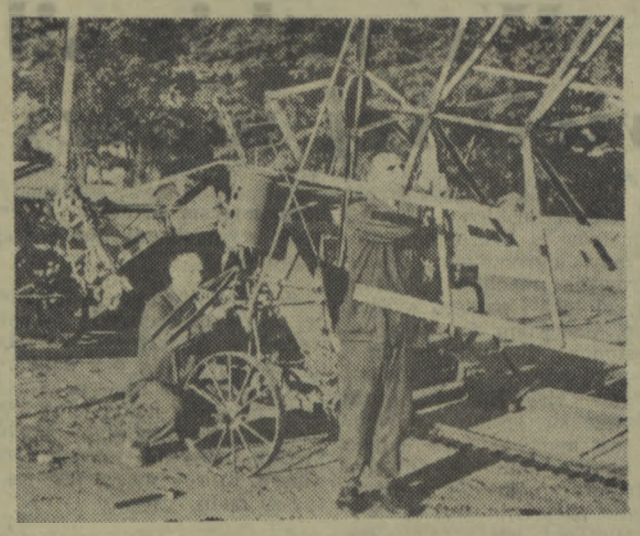

Na zdjęciu: pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego Zapole w powiecie sieradzkim, brygadzista Kazimierz Antczak i ślusarz Kazimierz Majchrzak, którzy przy remoncie snopowiązałek wykonywali stale 135 proc. normy dziennego planu pracy.

I. Bunłejew
traktorzysta, Bohater Pracy Socjalistycznej
I. Dieduszew
kierownik brygady polowej w kołchozie „Droga do komunizmu"

W terminie i bez strat uprzątniemy zboże

Pomoże nam w tym harmonogram godzinowy

W walce o bogate plony decydujące znaczenie ma ściśle skoordynowana współpraca traktorzystów i kołchoźników. Szczególnie nieodzowna jest ona w chwili obecnej, kiedy na polach ZSRR realizuje się kompleksowa mechanizacja.

Podobnie jak w roku ubiegłym brygady nasze, polowa i traktorowa w terminie wykonały siew wszystkich upraw. Obecnie zbieramy siano, pielęgnujemy bawełnę, kukurydzę, słonecznik. Pracy jest dużo. Nie zapominamy jednak o tym, że kulminacyjnym punktem prac rolniczych jest sprzęt plonów.

Piękne mamy w tym roku zboże! Przypuszczamy, że zbiór z hektara wyniesie 25 — 30 kwintali. Obie nasze brygady — traktorowa i polowa, gotowe są do rozpoczęcia żniw. Obecnie opracowujemy harmonogram godzinowy, który obejmie zarówno wszystkie prace przy sprzęcie, jak i przy dostawie zbóż dla państwa. Pozwoli to na maksymalne wykorzystanie wszystkich rezerw i wykonanie robót w wyznaczonych terminach.

Zgodnie z planem, każdy z czterech kombajnów „Staliniec 6", które ma do dyspozycji brygada, winien uprzątać po 25 hektarów zbóż dziennie. Kombajn samobieżny „S-4" zbierze po 20 ha w ciągu dnia. Jeżeli przyjmiemy, że przeciętny zbiór z hektara wyniesie 25 — 30 kwintali, to w ciągu 20-godzinnego dnia roboczego napłynie na klepisko 3 do 3.5 tys. kwintali ziarna.

Na tym właśnie obliczeniu opieramy nasz harmonogram godzinowy, według którego pracować będą nasze kombajny. Rankiem, kiedy zboże jest jeszcze wilgotne, maszyny pracować będą na pierwszym biegu. Oczywiście, że w tym czasie wymłóca one mniej zboża, niż w środku dnia, kiedy będą pracowały na drugim, a nawet na trzecim biegu. Wieczorem i w nocy kombajny znowu przejdą na pierwszy bieg i wydajność ich pracy znowu się zmniejszy.

Podobnie jak w r. ub. wszystkie te fakty i liczby zostały uwzględnione w harmonogramie godzinowym kombajnerów. Jednakże w r. 1951 inne prace żniwne, jak np. dostawa zboża z kombajnu na klepiska, oczyszczanie ziarna, itp. nie były wykonywane według harmonogramu. Z tego też powodu środki transportu wykorzystywane były nierównomiernie: poza godzinami w środku dnia miały one za mało do roboty.

Aby zapewnić systematyczne dowożenie ziarna na klepisko — według przybliżonych obliczeń około 180 q na godz. — należy oczywiście przygotować dostateczną ilość środków transportowych, odpowiednią ilość wialni i wag na klepiskach, jak również ludzi do obsługi. Wszystko to zostało u nas dokładnie przemyślane i zrobione. Ziarno wyładowywane z kombajnów przewozić będą na klepisko cztery ciężarówki i 16 wozów konnych. Transport, podobnie jak kombajny, pracować będzie według harmonogramu godzinowego. Rankiem i w godzinach wieczornych część transportu wykorzystana będzie do innych prac, przede wszystkim — przy przewożeniu ziarna do elewatorów. Całe wymłócone ziarno winno być tegoż dnia oczyszczone i przewiezione na punkt dostaw lub zsypywane do śpichrzów kołchozowych.

W roku ubiegłym prace te nie były objęte harmonogramem. Wskutek tego nie zawsze nadążaliśmy na klepisku z obróbką ziarna. W tym roku nie dopuścimy do tego. Klepisko zostało całkowicie zmechanizowane. Zainstalowaliśmy na nim wialnię mechaniczną o wydajności do 1000 q ziarna na zmianę, zainstalujemy drugą maszynę tegoż typu. Ponadto pracować będzie przy oczyszczaniu ziarna kilka zwykłych wialni. Łącznie można będzie oczyścić w ciągu doby do 4 tysięcy kwintali ziarna, a więc do 200 kwintali na godzinę. Znaczy to, że wialnie nadążać będą za kombajnami nawet podczas godzin ich najwyższej wydajności.

W r. ub. przy ważeniu pracowało czterdziestu kilku ludzi; w tym roku prace te wykonywać będzie tylko pięciu. Zmontowaliśmy na klepisku 10-tonowe i 2-tonowe wagi automatyczne, co przyśpieszy znacznie ładowanie i odstawianie ziarna do elewatora, pozwoli nam szybko i sprawnie wypełnić zobowiązania wobec państwa.

26 kołchoźników z brygady polowej obsługiwać będzie kombajny; 16 pracować będzie przy wialni, 31 — przy załadunku i wyładunku ziarna.

Czas załadowania zboża na ciężarówkę i zważenie jej wraz ze zbożem oblicza się na 10 — 15 minut. Załadowywać się będzie jednocześnie 2 ciężarówki, tak, że w końcu dnia roboczego załadujemy około 150 maszyn, tzn. ponad 4 tys. kwintali zboża.

W ten sposób całe wymłócone w ciągu dnia roboczego ziarno, nawet jeżeli kombajny przekroczą przewidziany przez harmonogram wydajność, będzie tegoż dnia odstawione do elewatora oraz do śpichrzów kołchozowych. Jednocześnie odbywać się będzie zgarnianie i stogowanie słomy ze ściernisk. Tak więc wszystkie prace przy żniwach objęte zostaną w tym roku harmonogramem godzinowym.

Wierni przyrzeczeniu, jakie daliśmy towarzyszowi Stalinowi, wypełnimy wzorowo i bez strat sprzęt zbóż w ciągu 12 dni!

Co widzieliśmy w Związku Radzieckim

Chłopi ze wsi koszalińskiej opowiadają o swoich wrażeniach z pobytu w ZSRR

W ostatnim czasie trzynastu chłopów ze wsi województwa koszalińskiego wróciło z wycieczki do Związku Radzieckiego. W ciągu trzech tygodni pobytu w ZSRR zwiedzili oni Moskwę, kołchozy, sowchozy, stacje maszynowo - traktorowe i instytuty naukowo - doświadczalne w szeregu obwodów europejskiej części ZSRR. Wśród uczestników wycieczki byli członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopi indywidualni, członkowie partii, ZSL-owcy i bezpartyjni.

Na każdym kroku uczestnicy wycieczki spotykali się z serdecznym, braterskim przyjęciem przez ludzi radzieckich. Na każdym kroku widzieli, jak naród radziecki w codziennej twórczej pracy buduje podwaliny ustroju komunistycznego, twardo stojąc na stanowisku obrony pokoju. Chłopi polscy spotykali się na każdym kroku z serdeczną pomocą ludzi radzieckich, którzy z całego serca przekazywali im swe doświadczenia, zdobyte w ciągu wielu lat pracy.

Chłopi naszego województwa naocznie przekonali się, że wzorując się na przykładzie socjalistycznej, kolektywnej wsi radzieckiej — można i trzeba i w naszej wsi zbudować szczęśliwy i sprawiedliwy ustrój, ustrój socjalistyczny, który w pełni zapewni polskiemu chłopu dostatnie i kulturalne, wolne od wyzysku, szczęśliwe życie.

Oto co piszą delegaci wsi koszalińskiej — uczestnicy wycieczki do ZSRR:

Jechałem pełen wątpliwości — wróciłem zupełnie przekonany

MIECZYSŁAW KOWALSKI

Przed wyjazdem na wycieczkę do Związku Radzieckiego miałem dużo wątpliwości, czy w kołchozach radzieckich rzeczywiście jest tak, jak piszą gazety, jak opowiadali nam chłopi z naszego województwa, którzy oglądali radzieckie kołchozy dwa lata temu. Byli u nas w gromadzie tacy, którzy mówili, że w kołchozach jest bieda, że u nas w spółdzielniach produkcyjnych wspólnych żon i wspólnych kotłów to nie ma, ale w kołchozach to na pewno są, że kołchoźnicy śpią na piecach i państwo im wszystko zabiera. Przyznam się, że i ja byłem takim niedowiarkiem, że ulegałem kułackiej propagandzie i do Związku Radzieckiego jechałem — prawdę mówiąc — po to, aby oglądać biedę. Myślałem sobie — „na pewno są tam ludzie, którym się dobrze powodzi — ale skoro są ludzie zamożni, to muszą przecież być i biedni". Chciałem szukać tych biednych.

Gdy wyjeżdżałem, sąsiedzi mi mówili: „Miej oczy otwarte na wszystko, żebyś nam po powrocie opowiedział — jak tam jest naprawdę".

Byłem w Związku Radzieckim około trzech tygodni. Oczy miałem otwarte na wszystko. Widziałem miasta, kołchozy i wielką mechanizację, widziałem instytuty doświadczalne, nowe odmiany roślin i niespotykane nigdy przedtem plony. Oglądałem wszystko to, co oglądać chciałem. Ale biedy w Związku Radzieckim nigdzie nie spotkałem.

Gdy wyjeżdżałem do Związku Radzieckiego byli tacy, co przebąkiwali, że będziemy tam pilnowani, że nigdzie samym nam ruszyć się nie będzie wolno. Nieprawda. Gdy byliśmy w Moskwie każdy z nas mógł iść, gdzie mu się podobało. Każdy z nas nawet miał w kieszeni karteczkę, na której pisało kim jesteśmy i adres naszego hotelu, aby w wypadku, gdyby ktoś z nas zabłądził, każdy napotkany człowiek mógł nam wskazać drogę.

Ja ze swoją grupą byłem w obwodzie tambowskim. Widziałem tam Instytut Naukowo-Doświadczalny im. Miczurina, kołchozy, sowchozy i stację maszynowo-traktorową. Oczywiście najbardziej zainteresował mnie kołchoz. Byłem między innymi w kołchozie im. Lenina w rejonie kirsanowskim. Kołchoz istnieje już 30 lat. Zaczął gospodarować na 79 ha ziemi — a dziś gospodaruje na 5260 ha. Jest to kołchoz-miasteczko. Posiada on pod uprawą 3500 ha, reszta zaś to lasy i pastwiska. Kołchoźnicy mają bogatą hodowlę — 650 krów, 1250 owiec, 750 świń, 345 koni, 4500 sztuk drobiu, 450 uli, ogrody warzywne i owocowe, własną mleczarnię, piekarnię, dojarnię, elektrownię, kino, przedszkole, żłobek, warsztaty, tartak, cegielnię.

Gospodarka jest wzorowa. Krowy dojone są za pomocą elektrycznych dojarek, chlewnie — czyste, przy każdej maciorze — tabliczka z jej rodowodem itd. Każda świniarka ma pod opieką 13 macior. Uprawy polowe są zmechanizowane; orek, siewów itd. dokonuje tam Stacja Maszynowo-Traktorowa. Stacje te — to coś w rodzaju naszych POM-ów, tylko, że MTS-y posiadają i lepszych traktorzystów i bez porównania więcej maszyn.

Rozmawiałem z kołchoźnikami. I nie tylko z młodymi, bo u nas w gromadzie jeszcze przed wyjazdem niektórzy mówili mi, żeby tylko rozmawiać ze starymi, bo młodzi to są już „inaczej wychowani", rozmawiałem więc również ze starszymi, 60 i 70-letnimi kołchoźnikami. Z samej rozmowy z nimi wyczułem, że czują się szczęśliwi, że bezgranicznie wprost są wdzięczni i kochają towarzysza Stalina. Opowiadali mi, że przedtem na polach były stepy i nieużytki, że dopiero w kołchozie to wszystko uprawili. Opowiadali mi, że dawniej, za cara, żyli w biedzie i ciemnocie, a teraz ich dzieci i wnuki są często inżynierami, lekarzami, agronomami. Pytali się jak my żyjemy w Polsce i całym sercem dzielili się z nami swymi doświadczeniami w pracy, abyśmy i my zbudowali dobrobyt na naszej wsi.

W kołchozie każdy z nas mógł osobno iść do kołchoźników i porozmawiać z nimi. Kiedy tak oglądałem piękne zabudowania kołchozowe, budującą się nową szkołę, bogatą hodowlę, nie mogło mi się w głowie pomieścić, by obok takiego bogactwa nie było biedy, żeby obok ludzi, którzy żyją w dobrobycie nie było ludzi, którzy żyją w biedzie.

I w pewnej chwili — było to właśnie w kołchozie im. Lenina — zdawało mi się, że wreszcie znalazłem biedę. Oglądaliśmy zabudowania kołchoźników. Jeden domek wydał się nam dość biedny. Rzeczywiście, ściany w nim były z gliny, wzmocnione drewnianymi przepierzeniami, jak to się często spotyka u nas na wsiach. Wszedłem do tego domku razem z innym uczestnikiem wycieczki, Antonim Kundukiem ze wsi Twardoszyce, gmina Pielgrzymka, pow. Złotoryja z woj. wrocławskiego. Wyszła na nasze spotkanie kobieta — kołchoźnica, lat około 50. Powiedzieliśmy jej, że jesteśmy z wycieczki i pragniemy zobaczyć jak ona żyje. Weszliśmy do domku. Sprzęty były tam proste. Kołchoźnica pokazała nam swe zapasy żywności — beczkę słoniny, worki z kaszą, mąką, miód w bańce ok. 5 ltr., worki pszenicy i żyta, w szafie pokazała swe ubrania, obuwie itd. Zauważyliśmy na stole radio, zaś gdy wychodziliśmy, w sieni zobaczyliśmy nowy piękny motocykl. Kołchoźnica wyjaśniła nam, że motocykl ten kupił sobie jej syn za premię, którą otrzymał z kołchozu. Spytałem się, dlaczego kołchoźnica mieszka w takim marnym domku. Wtedy pokazała nam zabudowania spółdzielcze, tartak, cegielnię, warsztaty i powiedziała, że aby wybudować jej nowy domek i domki dla innych kołchoźników trzeba było najpierw wybudować tamto — bo kołchoz był zupełnie zniszczony przez hitlerowców w roku 1945. Przyznaliśmy jej rację. Po wyjściu od niej, poszliśmy oglądać teren, na którym kołchoźnicy budują nowe piękne domki.

W kołchozie im. Lenina ludzie byli weseli i radośni. Wieczorem nie można było odróżnić, kto pracuje w chlewni, kto w polu, a kto w biurze. Wszyscy byli jednakowo dostatnio ubrani. Kołchoz ma swoją orkiestrę, swój chór, swój zespół artystyczny. Sam widziałem, jak na scenie występowały świniarki i traktorzyści, młodzi i starzy, występowały nawet 60-letnie kobiety i nikt się temu nie dziwił.

Przyznam się jeszcze, że początkowo pytałem się, czy w kołchozach są wspólne żony i czy kołchoźnicy śpią na piecach. Taki śmiech powstał na to dookoła, że musiałem się czerwienić za swoje głupie pytanie.

Ogromne wrażenie zrobiła na mnie stacja naukowo-doświadczalna im. Miczurina w mieście Miczurińsku. Instytut ten mieści się, na miejscu, gdzie pracował i tworzył wielki radziecki uczony. Dziś jego dzieło dalej prowadzą tysiące pracowników laboratoriów kołchozowych, dziesiątki tysięcy uczonych w całym Związku Radzieckim. Oglądałem nowe odmiany roślin, wyhodowane przez ten instytut. Widziałem pomidory szczepione na ziemniakach. Roślina ta w dole daje bulwy ziemniaczane, a w górze pomidory. Instytut pracuje nad tym, by wyhodować właśnie taką roślinę, którą można będzie przystosować do warunków uprawy we wszystkich kołchozach. Widziałem też poletka doświadczalne, które dają z ha 1.000 q ziemniaków, 100 q pszenicy, 100 q winogron, 230 q prosa, 1.920 q buraków cukrowych.

Radzieccy uczeni w instytutach doświadczalnych pracują nad przeobrażeniem przyrody. Ich praca ma na celu zwiększenie plonów pól kołchozowych i sowchozowych.

W instytucie im. Miczurina spotkaliśmy również i Polaków, którzy przebywają na studiach w Związku Radzieckim. Jeden z uczestników naszej wycieczki — chłop z wrocławskiego, spotkał tam krajankę ze swojej wsi — córkę chłopa, która obecnie praktykuje w Instytucie Doświadczalnym im. Miczurina.

Zwiedzałem przebogaty sowchoz im. Miczurina, oglądałem maszyny do uprawy sadów, mechanicznego opylania drzew itp.

Miałem w Związku Radzieckim oczy otwarte na wszystko. Piękne plony i maszyny na polach widziałem wszędzie, wzdłuż linii kolejowych, nad drogami, którędy tylko przejeżdżaliśmy. Widziałem samoloty rozsiewające nawozy sztuczne i środki chemiczne do walki ze szkodnikami. Wszędzie widziałem ludzi radzieckich szczęśliwych i radosnych, ale biedy, której pojechałem szukać, nie znalazłem nigdzie.

W naszej gromadzie są jeszcze tacy, którzy powątpiewają w moje opowiadanie, ale przecież oni sami wybierali mnie na wycieczkę. Myślę, że ich jednak przekonam. Wtedy w naszej gromadzie zorganizujemy spółdzielnię produkcyjną. I myślę, że to w najbliższym czasie nastąpi.

MIECZYSŁAW KOWALSKI
średniorolny chłop
z gromady Osowo,
gmina Lekowo,
pow. Białogard.

Jestem dumny i szczęśliwy, że nasza stolica Warszawa staje się młodszą siostrą Moskwy

STANISŁAW GŁOWINKOWSKI

Moskwa zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Takiego drugiego miasta nie ma chyba na świecie. Pod niebo pną się ogromne gmachy — wieżowce, pełno w Moskwie muzeów, teatrów i kin, ulice są piękne i szerokie, w sklepach moc towarów.

Do Moskwy przyjechałem 19 maja. Na dworcu serdecznie powitał nas w imieniu Rządu Radzieckiego i radzieckich kołchoźników minister rolnictwa tow. Benediktow. Zostaliśmy ulokowani w luksusowym hotelu i otoczeni serdeczną opieką. Moskwę zwiedzaliśmy około 5 dni. Najbardziej podobało mi się Metro. Przecież to druga Moskwa pod ziemią! Stacje metra są niezwykle bogate — całe w marmurze, pełno w nich rzeźb, kryształów, świateł. Do stacji wiodą ruchome schody, niekiedy na głębokość kilkudziesięciu metrów. Człowiek stanie tylko na schodach i ani się obejrzy, kiedy jest już na peronach metra lub przy wyjściu na ulicę. Nawet w nocy wychodziliśmy oglądać metro, tak się nam ono podobało.

Pytaliśmy ludzi radzieckich, czy przed Rewolucją również była kolej podziemna w Moskwie. Odpowiedzieli, że Metro zbudowała dopiero władza radziecka. Naród radziecki słusznie dumny jest ze swojego Metra. Piękniejszego i bogatszego nie ma na świecie.

Widziałem w Moskwie wieżowce. Szczególnie podobał mi się wieżowiec Uniwersytetu Moskiewskiego. Jest to ogromny gmach, liczący około 30 pięter. Samych okien jest w nim 18 tysięcy, a długość korytarzy wynosi 36 km. Zamieszka w nim około 7 tysięcy studentów — synów robotników i kołchoźników radzieckich, którzy tu kształcić się będą na inżynierów, lekarzy, agronomów...

Wieżowców takich jest w Moskwie więcej. Ich budowa jest całkowicie zmechanizowana. Pracują przy nich ogromne maszyny, które skonstruowali radzieccy inżynierowie i wyprodukowali radzieccy robotnicy.

Gdy po powrocie ze Związku Radzieckiego przybyłem do Warszawy, gdy zobaczyłem Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, nowe gmachy i budynki mieszkalne, pierwsze prace przy budowie warszawskiego metra, gdy wreszcie zobaczyłem plac, na którym robotnicy radzieccy budują dla nas monumentalny Pałac Kultury i Nauki, gdy spojrzałem na wykopy fundamentowe pałacu, w którym ogromne maszyny wydawały się małe jak pudełka od zapałek, byłem niezmiernie dumny, że nasza ukochana stolica Warszawa przemienia się naprawdę w młodszą siostrę wielkiej Moskwy. Byłem szczęśliwy, że w pracy tej pomagają nam radzieccy robotnicy i inżynierowie, którzy tak wspaniale zbudowali swoją stolicę — Moskwę.

Widziałem w Związku Radzieckim bogate kołchozy i sowchozy, radzieckie stacje maszynowo - traktorowe i instytuty doświadczalne. Widziałem piękne łany zbóż i plony, jakich nie spotykałem nigdy w życiu. Kołchozy — to małe miasteczka, posiadające własne elektrownie, piękne szkoły, żłobki, przedszkola, kina, świetlice, własne cegielnie, tartaki, piekarnie. Widziałem wspaniałe maszyny, które zastępują pracę ludzką — kombajny, wielkie 15-metrowe kosiarki, oglądałem mechaniczny sprzęt siana. Rozmawiałem z kołchoźnikami radzieckimi szczęśliwymi i żyjącymi w dobrobycie.

Ja w Polsce sanacyjnej przeżyłem wiele lat w biedzie i ciemnocie, nie umiałem pisać i czytać, za marne grosze pracowałem u dziedzica i nieraz ja i moja rodzina przymieraliśmy głodem.

W Związku Radzieckim, w radzieckich kołchozach otworzyły mi się oczy. Zobaczyłem perspektywę szczęśliwego życia w spółdzielniach produkcyjnych. Przekonałem się jak bardzo nasz Rząd Ludowy i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pragną dobrobytu chłopa polskiego. Zrozumiałem cel spółdzielczości produkcyjnej, zrozumiałem do czego zdolny jest chłop dzięki sojuszowi z robotnikiem po wyzwoleniu się z ucisku obszarników i kapitalistów, jak wielkie znaczenie ma uprzemysłowienie kraju, bo bez maszyn nie można wyobrazić sobie nowoczesnej gospodarki na roli i dobrobytu chłopa.

Dziękuję Komitetowi Gminnemu i Powiatowemu naszej Partii, dziękuję całej mojej gromadzie, że mogłem wziąć udział w wycieczce do Związku Radzieckiego. Przekonałem się, że kołchoźnik i kołchoźnica żyją radośnie, szczęśliwie i bogato, że pragną pokoju i bronią pokoju swą codzienną pracą.

Apeluję do chłopów naszego województwa, by zacieśniali przyjaźń z ludźmi radzieckimi, by korzystali z ich doświadczeń w przebudowie naszej wsi.

Z wycieczki ze Związku Radzieckiego wyniosłem niezłomne przekonanie, że szczęśliwe życie dla nas, chłopów polskich — to kolektywna gospodarka — to spółdzielnia produkcyjna.

Stanisław Głowinkowski
gromada Pałówko
poczta Września
powiat sławneński

Mechanizacja to podstawa sukcesów radzieckich kołchoźników

JAN KACZMAREK

Pytałem kołchoźników, czym orali za carskich czasów. Mówili mi, że przeważnie sochą. Chciałem ją zobaczyć. Powiedzieli mi, że sochę w Związku Radzieckim można teraz spotkać tylko w muzeum, a obecnie orze się wyłącznie wielokibowymi traktorowymi pługami. I rzeczywiście — najbardziej uderzyła mnie w kołchozach mechanizacja pracy. Weźmy dla przykładu sprzęt siana. U nas chłop indywidualny kosi kosą, w naszej spółdzielni kosimy już małą konną kosiarką. W kołchozach Związku Radzieckiego widziałem kosiarki o szerokości 10—15 metrów. Widziałem mechaniczne przetrząsarki siana. Sprzęt siana odbywa się całkowicie mechanicznie. Człowiek tylko kieruje maszynami. Tak np. specjalny traktor zgarnia siano i ustawia je w kupy, ważące 1 tonę każda. Drugi traktor, ze specjalnym urządzeniem, stawia kostki siana na platformę, na której mieści się 12 ton. Platformę tę traktor odwozi na inne miejsce i zładowuje na gotowy stóg.

Sprzęt zboża odbywa się kombajnami. Na własne oczy widziałem, jak samoloty rozsiewały nawóz sztuczny. Widziałem kombajny do mechanicznej międzyrzędowej obróbki buraków i innych roślin okopowych, elektryczne dojarki, wodę w oborach i chlewniach doprowadzaną wodociągami, kolejki linowe do wywożenia nawozu i wożenia paszy.

Każdy kołchoz ma swych traktorzystów i kombajnerów, agronomów i zootechników, kierowników wiejskich laboratoriów itd.

Jasne, że wielka mechanizacja prac rolnych pozwala małej liczbie ludzi obrabiać olbrzymie areały, rozwijać hodowlę i inne gałęzie produkcji rolnej. Byłem np. w kołchozie im. Budionnego w rejonie krasnodarskim. Kołchoz ten posiada 12 tysięcy ha ziemi, 8 tys. ha ziemi znajduje się pod uprawą, 2 tys. ha — to pastwiska, a 2 tys. ha zajęte jest pod działki przyzagrodowe i zabudowania spółdzielcze. Kołchoz ma 20 tys. kur, około 1.000 świń, setki krów. A przecież kołchoz ten był doszczętnie zniszczony przez hitlerowców. Faszyści nie zostawili tu ani jednego budynku.

W ciągu niewielu lat po wojnie kołchoźnicy odbudowali wszystko. Posiadają 2 elektrownie. Nawodnili sztucznie 300 ha ziemi pod uprawę warzyw. Osiągają wysokie plony — np. słonecznika 30—40 q z ha, rycynusu 35—40 q z ha, pszenicy 35—40 q z ha.

Kołchoźnicy żyją w dobrobycie. W r. ub. każdy z nich za przepracowane „trudodni" — czyli dniówki obrachunkowe samej tylko pszenicy otrzymał przeciętnie 30 q, 2 tys. rubli w gotówce i masę innych produktów. Kołchozowi temu pomaga instytut naukowo-doświadczalny w Krasnodarze. Z tego instytutu kołchoz otrzymuje odmiany roślin dające wysokie plony.

Byliśmy wszędzie bardzo szczerze i serdecznie przyjmowani przez kołchoźników. Otrzymywaliśmy całe naręcza kwiatów.

Ja jestem już spółdzielcą i jestem z tego dumny. Korzystając z doświadczeń radzieckich myślę wprowadzić w naszej spółdzielni hodowlę słonecznika. Gdy się jednak zastanawiałem, co stanowi podstawę osiągnięć kołchoźników radzieckich, to doszedłem do wniosku, że główna rzecz — to mechanizacja. I my też będziemy mogli wprowadzić wyższą mechanizację, jeśli rozbudujemy nasz przemysł. I dlatego uważam, że słuszną ma linię nasza Partia i Rząd, rozbudowując przemysł, bo przemysł to mechanizacja, a mechanizacja to dobrobyt dla chłopa i obfitość produktów rolnych dla robotnika.

JAN KACZMAREK.
RZS Łabędzie,
powiat drawski.

Szerzące się we Włoszech bezrobocie objęło również i rybaków.

Na zdjęciu: żony bezrobotnych rybaków w Cesenatice bezskutecznie wyczekują na zaofiarowanie im jakiejkolwiek pracy.

Powiązanie nauki polskiej z potrzebami Państwa Ludowego ważnym zadaniem Polskiej Akademii Nauk

Referat prezesa PAN – prof. Jana Dembowskiego na I sesji zgromadzenia ogólnego PAN

WARSZAWA (PAP). Na I-szej sesji zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk, która odbyła się 5 bm., prezes PAN — prof. Jan Dembowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził:

„Rola nauki staje się szczególnie doniosłą w planowym procesie budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania podstaw socjalizmu. Nauka powinna pomóc przeobrażać przyrodę w służbie człowieka, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka. Wszystkie te cele nauka zdolna jest realizować i musimy je stale mieć na uwadze.

Polska Akademia Nauk powołana jest do spełnienia tych szczytnych zadań, jakie stawia przed nauką polską rozwój naszego społeczeństwa — nasz narodowy Plan Sześcioletni oraz dalsze plany gospodarcze.

Dzień dzisiejszy niemal dokładnie zbiega się w czasie z ważną rocznicą w życiu naszej nauki. Dnia 2 lipca roku 1951 zakończył swoje obrady Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, który był wielką manifestacją uczonych naszego kraju skierowania nauki na nowe drogi rozwoju. W ciągu kilku ostatnich lat nauka polska żyła pod znakiem dostosowywania kierunku swego rozwoju do potrzeb Państwa, budującego podstawy ustroju socjalistycznego. Olbrzymia ta działalność ogarniająca tysiące pracowników nauki wszelkich odłamów i dziedzin trwa nieprzerwanie, znacząc swoją drogę szeregiem etapów.

Kongres uprzytomnił nam wielkie tradycje postępowe nauki polskiej, przypomniał, że nie budujemy nauki od nowa, lecz jesteśmy kontynuatorami tradycji historycznych, które uzyskują nową piękną treść w warunkach nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego. Kongres wskazał na konieczność współpracy z postępowymi uczonymi innych krajów, w szczególności zaś z przodującą nauką radziecką, z której bogatego doświadczenia czerpaliśmy i czerpiemy wiele doniosłych wskazań zarówno w dziedzinie rzeczowej, jak ideologicznej.

Utworzenie Akademii było doniosłym wydarzeniem na drodze wielkiej akcji organizacji i prawidłowego ustawienia nauki polskiej".

Prezes J. Dembowski złożył następnie sprawozdanie z prac wstępnych, dokonanych przez Akademię tj. od chwili jej powstania w kwietniu br. Stwierdził on, że powołane na wszystkich wydziałach komitety i komisje rozpoczęły swoją pracę, ustalając przede wszystkim wytyczne do planu prac szczególnie ważnych ze stanowiska potrzeb Państwa.

INSTYTUTY NAUKOWO-BADAWCZE PODSTAWĄ DZIAŁALNOSCI PAN

„Podstawą działalności naukowej Polskiej Akademii Nauk są instytuty naukowo - badawcze. Doceniając wagę tej sprawy, sekretariat naukowy i prezydium zaznajomiły się szczegółowo z organizacją i pracą szeregu instytutów, podległych różnym resortom, w szczególności Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwu Zdrowia. Niektóre z nich postanowiono przejąć jako instytuty własne akademii. W pierwszej kolejności są to: Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego, Instytut Badań Literackich i Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku. W drugiej kolejności zostanie przejętych kilka dalszych instytutów. Rozpoczęto również prace w związku z organizacją nowych placówek naukowych. Zakładu Ekollogii, Instytutu Zoologii, Instytutu Historycznego, Instytutu Wodnego, w ramach instytutu podstawowych problemów techniki: Zakładu Mechaniki Ośrodków Ciągłych, Zakładu Drgań, Zakładu Elektroniki. Ponadto Akademia przejmie działalność naukowo - badawczą niektórych instytutów uczelnianych".

Podsumowując część sprawozdawczą swego referatu, prezes PAN podkreślił:

„Najdonioślejszym wynikiem dotychczasowych prac Akademii jest ustalenie wytycznych do planu prac szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej.

W dniu dzisiejszym Zgromadzenie Ogólne dopełni swego obowiązku ustawowego uchwalając wytyczne do planu badań szczególnie ważne. Plan ten jest wynikiem wyczerpujących dyskusji sekretariatu naukowego, komitetów naukowych, wydziałów i prezydium Akademii. Wysuwa on szereg zagadnień, których rozwiązanie na obecnym etapie rozwoju Polski Ludowej powinno najbardziej przyczynić się do powiązania nauki z potrzebami Państwa".

Prawdziwą gwarancją bezpieczeństwa narodów może i musi być Pakt Pokoju między 5-oma wielkimi mocarstwami

Przemówienie delegata radzieckiego Aleksandra Korniejczuka

(f) BERLIN (PAP) — Przemawiając w dyskusji nad trzecim punktem porządku obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, delegat radziecki Aleksander Korniejczuk przedstawił na podstawie bogatego materiału dowodowego obłudną politykę mocarstw zachodnich w sprawie rozbrojenia.

Przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego w organizacjach międzynarodowych — oświadczył m. in. Korniejczuk — chcąc zamaskować swoje prawdziwe zamiary, coraz częściej szermują frazesami na temat pokoju, którymi osłaniają przed oczyma narodów świata swoje prawdziwe, agresywne plany.

Mówca wskazuje na taktykę obraną przez dyplomację atlantycką, taktykę, polegającą na wywoływaniu atmosfery fatalizmu, wykluczającego możliwość pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych. Taktyka ta nie jest nowa. Stosował ją już poprzednio Hitler, przekonywując naród niemiecki, że wszystkie jego „pokojowe wysiłki" okazały się bezowocne i że naród niemiecki poza wojną nie ma żadnego innego wyjścia.

Jeżeli jednak dyplomaci amerykańscy muszą udawać na terenie organizacji międzynarodowych łagodne owieczki, by oszukać narody świata, to generałowie posługują się zupełnie innym językiem. 29 marca przemawiał w podkomisji finansowej Izby Reprezentantów USA minister lotnictwa Finletter, stwierdzając m. in., że w przyszłej wojnie USA bez wątpienia zastosują bombę atomową. Wiele podobnych wypowiedzi ze strony polityków i generałów amerykańskich — powiada Korniejczuk — wyjaśnia, dlaczego w Komisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciele Ameryki i jej sojusznicy czynią wszystko, by nie dopuścić do zakazu broni masowej zagłady, m. in. atomowej i bakteriologicznej.

Korniejczuk omawia następnie zgłoszony przez trzy mocarstwa zachodnie w Komisji Rozbrojeniowej ONZ projekt, dotyczący „ustalenia maksymalnego stanu sił zbrojnych". Nasuwa się pytanie: Jaką właściwie komisję powołała Organizacja Narodów Zjednoczonych z inicjatywy rządu amerykańskiego? Komisję Rozbrojeniową, czy też komisję mającą ustalić maksymalny stan sił zbrojnych.

Przejdźmy jednak — powiada mówca — do stanu faktycznego. Trzy mocarstwa zachodnie proponują maksymalny stan lądowych sił zbrojnych USA w granicach od 1 do 1,5 miliona żołnierzy. Według danych oficjalnych, opublikowanych przez prasę amerykańską, lądowe siły zbrojne USA liczą obecnie 1.580 tysięcy żołnierzy. A zatem „ogromny wkład" USA w dzieło utrzymania pokoju polega na zmniejszeniu sił zbrojnych aż... o 80 tysięcy żołnierzy.

Jaki jest obecnie stan liczebny amerykańskich sił powietrznych? Nieco ponad 1.300 tysięcy ludzi i stan ten nie ma być zmniejszony ani o jednego człowieka. Siły morskie Stanów Zjednoczonych, liczące przeszło milion ludzi, również nie mają ulec zmniejszeniu. Nasuwa się pytanie — dlaczego powietrzne i morskie siły zbrojne USA nie mają — w myśl projektu trzech mocarstw zachodnich — ulec zmniejszeniu? Na pytanie to udziela odpowiedzi generał amerykański Leslie Growes, który w czasie ubiegłej wojny kierował produkcją bomb atomowych. Na odbytym w lutym br. przyjęciu Growes oświadczył wobec przedstawicieli kół przemysłowych: „Z Rosją nie można prowadzić wojny przy pomocy piechoty, gdyż odległości są zbyt wielkie, a obrona rosyjska — zbyt ruchoma. Amerykanie muszą zatem liczyć na bombę atomową i nie mogą polegać na wielkich siłach lądowych". Szef sztabu atlantyckich sił zbrojnych generał Gruenther oświadczył m. in. na przyjęciu w dniu 15 czerwca br.: „Wzmocnienie naszych sił powietrznych jest celem Nr. 1".

Delegat radziecki wskazuje następnie, iż według danych oficjalnych Anglia rozporządza obecnie 958 tysiącami żołnierzy, z czego na siły lotnicze przypada 278 tysięcy, zaś na morskie — 150 tysięcy. Wyżej wymieniony projekt przewiduje dla Anglii jako maksymalny stan jej sił zbrojnych 800 tysięcy ludzi, przy czym ani słowem nie wspomina w jakim stopniu miałoby ulec zmniejszeniu lotnictwo i siły morskie. Anglia miałaby, jak z tego wynika, utrzymać obecny stan sił powietrznych i morskich, a nawet go zwiększyć.

Mówca podkreśla, że w cytowanym projekcie trzech mocarstw zachodnich samowolnie określony został maksymalny stan sił zbrojnych Chińskiej Republiki Ludowej, przy czym te same trzy mocarstwa kategorycznie sprzeciwiają się dopuszczeniu delegata Chińskiej Republiki Ludowej do Komisji Rozbrojeniowej.

Tak więc — konkluduje Korniejczuk — projekt mocarstw zachodnich nie przewiduje zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady. Projekt ten ma jedynie na celu oszukanie narodów świata. Należy ponadto wziąć pod uwagę, że Stany Zjednoczone posiadają przeszło 400 baz wojennych na obcym terytorium i nie tylko nie mają zamiaru zlikwidować którejkolwiek z nich, lecz, wręcz przeciwnie — według informacji agencji UP — planują ich zwiększenie i rozbudowę.

12 maja br. na tajnym posiedzeniu jednej z komisji Izby Reprezentantów omawiany był projekt ustawy, przewidujący olbrzymie inwestycje na budowę nowych lądowych, morskich i powietrznych baz wojennych. Na posiedzeniu tym amerykański minister lotnictwa Finletter oświadczył, iż potrzeba co najmniej pięciu miliardów dolarów na budowę dalszych baz zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza ich granicami.

Korniejczuk przypomina następnie jak wielkie nadzieje wiązała ludzkość z utworzeniem ONZ. Jednakże zamiast zbiorowego bezpieczeństwa — ONZ przyniosła narodom zbiorowe niebezpieczeństwo, gdyż agresor — jak wskazuje przykład Korei — jest w stanie zmusić szereg państw do działań wojennych przeciwko określonemu krajowi.

Prawdziwą gwarancją bezpieczeństwa każdego kraju może i musi być Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, do którego mogłyby przystąpić również inne państwa. Pakt ten stanowić będzie rzeczywistą gwarancję przeciw ko agresji. Przyniesie on rozwiązanie najistotniejszych problemów, od których zależy pokój na całym świecie.

Naszym świętym obowiązkiem — oświadcza Korniejczuk — jest zaapelować do narodów, by spotęgowały walkę o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, by ze wzmożoną siłą domagały się zakazu broni atomowej i bakteriologicznej oraz innych środków masowej zagłady, by ze wzmożoną siłą domagały się zmniejszenia zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw od jednej trzeciej do połowy.

Narody muszą żądać pozatym ustanowienia rzeczywistej międzynarodowej kontroli nad ograniczeniem zbrojeń oraz nad zakazem broni atomowej i innej broni masowej zagłady. Wszystkie siły zbrojne — lądowe, powietrzne i morskie — wszystkie formacje policyjne i organizacje paramilitarne muszą ulec zmniejszeniu od jednej trzeciej do połowy. Zmniejszeniu od jednej trzeciej do połowy ulec muszą nie tylko wszystkie rodzaje sił zbrojnych, lecz również wszystkie rodzaje broni. Broń atomowa i inna broń masowej zagłady musi być zakazana. Należy ustanowić ścisłą kontrolę międzynarodową, opartą na zasadzie równości i równego traktowania wszystkich państw.

Przemówienie delegata radzieckiego przerywane było wielokrotnie burzliwymi i długotrwałymi oklaskami.

Zlikwidować zbrojenia rujnujące gospodarkę pokojową i wzmagające bezrobocie w krajach kapitalistycznych

Przemówienie delegatów ZSRR i Polski w Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad raportem „ekspertów ONZ" w sprawie przywrócenia równowagi w gospodarce światowej i w sprawie pełnego zatrudnienia ludności. W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał m. in. głos przedstawiciel ZSRR — Arkadiew.

Na konkretnych przykładach wzrostu bezrobocia w USA i innych krajach paktu atlantyckiego Arkadiew wykazał, że *przestawianie gospodarki na tory wojenne nie wpływa na redukcję bezrobocia, lecz zwiększa je w różnych gałęziach przemysłu krajów kapitalistycznych.*

Następnie delegat radziecki przytoczył liczne przykłady nędzy, na jaką skazane są rzesze bezrobotnych w wielu krajach kapitalistycznych. Wobec wzrostu bezrobocia i kurczenia się stanu zatrudnienia — podkreślił Arkadiew — konieczne jest, aby Rada Gospodarczo-Społeczna poważnie zajęła się tym problemem. Równocześnie Arkadiew złożył w imieniu ZSRR następujący projekt rezolucji:

PROJEKT REZOLUCJI RADZIECKIEJ

Zważywszy, że polityka militaryzacji gospodarki, uprawiana w USA, W. Brytanii i innych krajach nie tylko że nie sprzyja rozwiązaniu problemu zatrudnienia ludności, w myśl wskazań Karty NZ, lecz odwrotnie, jest z nimi sprzeczna, prowadzi do zmniejszenia się pokojowej produkcji przemysłowej, zwiększa ilość bezrobotnych i częściowo zatrudnionych;

Biorąc pod uwagę, że militaryzacja gospodarki, dokonywana we wspomnianych krajach, wpływa ujemnie na zaopatrzenie krajów słabo rozwiniętych w dobra inwestycyjne i towary, niezbędne dla ich gospodarczego rozwoju, a tym samym uniemożliwia w tych krajach podwyższenie poziomu zatrudnienia — *Rada Gospodarczo-Społeczna zaleca:*

1) krajom będącym członkami ONZ, by podjęły skuteczne kroki w kierunku położenia kresu kurczeniu się produkcji pokojowej, tam gdzie zjawisko to ma miejsce i by zapewniły wzrost produkcji pokojowej, by spowodowały polepszenie sytuacji bezrobotnych i częściowo zatrudnionych, m. inn. drogą wprowadzenia ubezpieczeń od bezrobocia, bezpłatnej opieki lekarskiej, wypłaty zapomóg, poprawy warunków mieszkaniowych itd.;

2) krajom rozwiniętym przemysłowo, by dopomogły do podniesienia poziomu zatrudnienia ludności w krajach słabo rozwiniętych, poczyniły kroki w kierunku zwiększenia eksportu urządzeń inwestycyjnych i innych towarów, niezbędnych dla rozwoju gospodarczego krajów zacofanych;

3) sekretariatowi, by opracował na następną sesję Rady Gospodarczo-Społecznej sprawozdanie o wykonaniu zaleceń niniejszej rezolucji.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKIEGO

Zabierając głos w dyskusji, delegat Polski — Jan Galewicz podkreślił, że karta ONZ nakłada na wszystkich członków obowiązek utrzymania pełnego zatrudnienia. Galewicz stwierdził następnie, że mimo stale wzrastającej produkcji wojennej, świat kapitalistyczny stoi w obliczu ostrego kryzysu w licznych gałęziach przemysłu, że stopa życiowa w krajach kapitalistycznych wykazuje nieustanny spadek i że mają one coraz większe trudności w znalezieniu rynków zbytu.

Galewicz przeciwstawił temu sytuację w Polsce, gdzie nie istnieje problem bezrobocia, gdzie likwidowane jest przeludnienie wsi i gdzie pełne zatrudnienie służy interesom całego narodu. Mówca podkreślił także, iż nałożony przez Kartę NZ obowiązek utrzymania pełnego zatrudnienia znalazł wyraz w projekcie nowej Konstytucji Polskiej. W konkluzji delegat polski wskazał, że gospodarka wojenna jest główną przyczyną wzrostu bezrobocia i pogarszania się warunków życia ludności. *Powrót do pokojowej gospodarki* — podkreślił Galewicz — *jest nieodzownym warunkiem poprawy sytuacji gospodarczej na całym świecie.*

DEPESZA KC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KOREI DO CRZZ

WARSZAWA PAP. Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała następującą depeszę:

W drugą rocznicę napadu amerykańskiego, w dniu, w którym naród koreański wyraża bezgraniczną nienawiść i oburzenie do agresorów amerykańskich, Komitet Centralny Związków Zawodowych Korei wyraża w imieniu koreańskich mas pracujących najserdeczniejsze podziękowania za przesłane wyrazy solidarności z naszą sprawiedliwą walką. Pozdrawiamy Was i cały naród polski, który tak aktywnie popiera naszą sprawiedliwą walkę.

KC Związków Zawodowych Korei

„GŁOS SZCZECIŃSKI" – organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa" Adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr 29 Telefony sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26, redaktor dyżurny (nocny) 29-23, red. techniczny 88-08, dział partyjny 20-26 i 73-18, dział morski 36-26, dział rolny 62-25, dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 28-26, dział kulturalny 32-18, dział korespondentów 44-58, dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 87-41. Dział ogłoszeń 68-33. Dział wydawniczy 62-25. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne, tel. 42-05. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18, tel. 597. Zam. 2817 5.8.52 — A-3-10628